



MANIFESTACJA PRZECIWKO NIELEGALNEJ MIGRACJI
Policja bierna wobec prowokatorów na demonstracji w Zgorzelcu
W sobotę w Zgorzelcu odbyła się demonstracja przeciwko przetrzucaniu nielegalnych migrantów z Niemiec do Polski, którą zakłóciła grupka zamaskowanych i agresywnych mężczyzn. Wątek ten natychmiast podchwyciły niemieckie media, które pisały nawet o „polskich neonazistach”. – Ci ludzie pojawili się nagle i od razu zajęli miejsce po tej stronie manifestacji, gdzie roztawieni byli reporterzy – mówi „GPC” Anna Śliwka, szefowa klubu „GP” ze Zgorzelca, która uczestniczyła w proteście. s.3

codziennie
Gazeta Polska

Wtorek 25/03/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #58 (3900) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

Dynamika kampanii ulega na naszych oczach zmianie i dziś może służyć Karolowi Nawrockiemu. Spójrzmy, co dzieje się w niej w ostatnich dniach i tygodniach. Po sondażowym pompowaniu Sławomira Mentzena, które wzbudziło sceptycyzm u samego zainteresowanego, nastąpiła zmiana frontu. Być może obóz III RP uznał, że sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli. Władza i zaprzyjaźnieni z nią liderzy opinii rozpoczęli nowe ataki na oba ugrupowania prawicowe.



**KOALICJA
RZĄDOWA
NIEUSTANNIE
ATAKUJE
PRAWICĘ,
CO WPYCHA PIS
I KONFEDERACJĘ
W POLITYCZNY
SOJUSZ**

NAWROCKI DOSTAŁ WIATR W ŻAGLE

s.12

POLSKA
Czeka nas kaskada problemów w ochronie zdrowia
Mamy koniec pierwszego kwartału, a plan finansowy NFZ na ten rok wciąż nie ma akceptacji resortu finansów. Jest projekt obniżenia składki zdrowotnej. Czeka nas kaskada kłopotów w ochronie zdrowia i ta kaskada spadnie na pacjentów – mówi nam Katarzyna Sójka, posłanka PiS i była minister zdrowia. s.5

POLSKA
Przed wyborami pokochali myśliwych
Kilka tygodni temu politycy rządzącej koalicji chcieli nałożyć na myśliwych obowiązek dodatkowych badań lekarskich. Ten jednak nie przeszedł przez Sejm, dlatego teraz politycy rządu forsują ustawę, która przywróci samorządność Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. s.5

POLSKA
Ekipa Giertycha i machina hejtu
Grafika z odciętą głową Przemysława Czarnka w łódźce, sugerowanie zgwałcenia Dariusza Mateckiego w więzieniu, wychwalanie Ewy Wrzosek – takie treści są rozpowszechniane w powiązanych z Romanem Giertychem i liczących dziesiątki tysięcy użytkowników grupach na Facebooku. s.4

GOSPODARKA
Polacy mają coraz więcej długów
Gwałtownie rośnie zainteresowanie chwilówkami. W ubiegłym miesiącu firmy pożyczkowe udzieliły o 16,9 proc. więcej pożyczek na kwotę wyższą aż o 31,5 proc., licząc r/r. W ujęciu wartościowym wzrost wyniósł +12,0 proc. Polacy łatają w ten sposób braki środków na bieżące wydatki. s.9



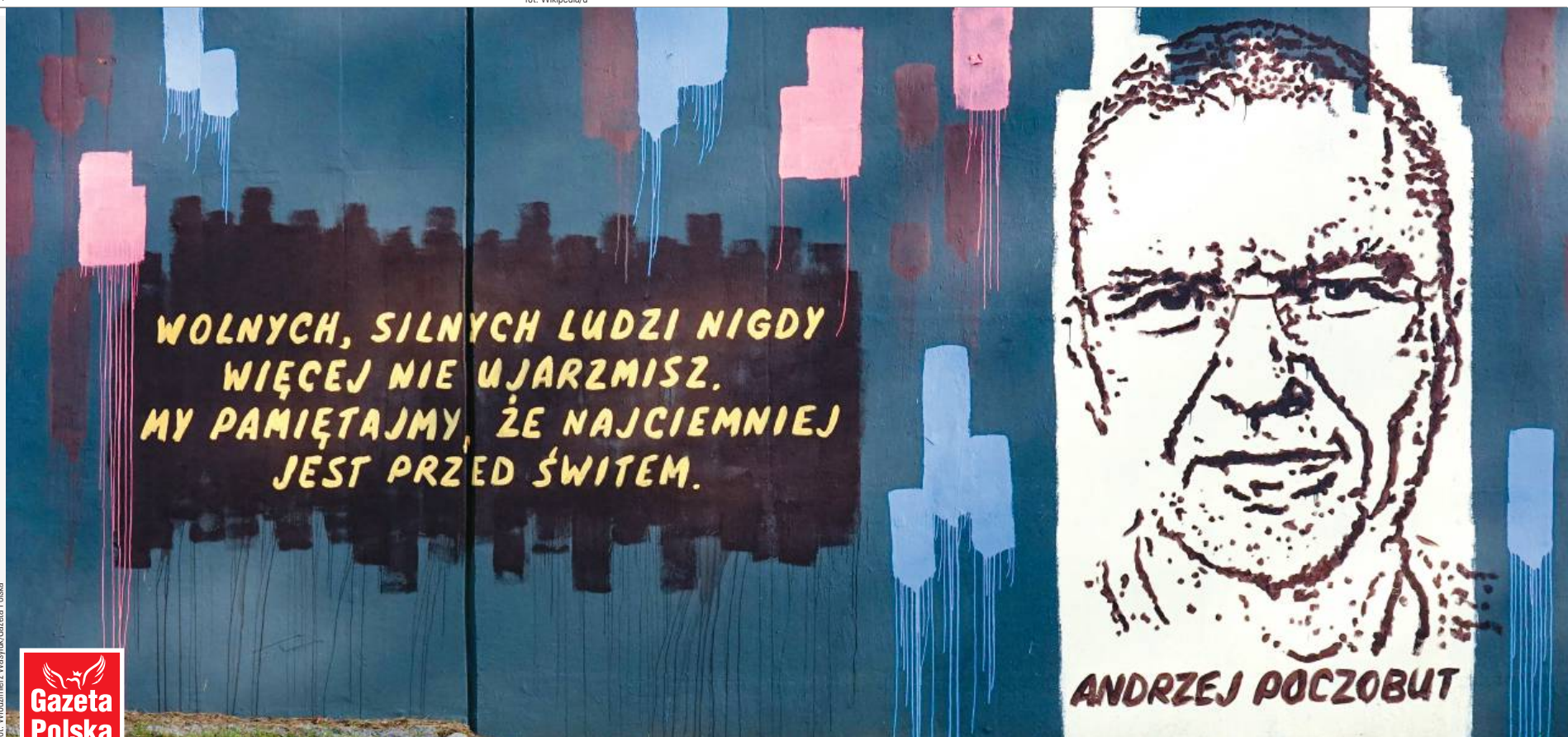


fot. Wikipedia/d

Papież Franciszek (wł. Jorge Mario Bergoglio)

argentyński duchowny, jezuita. Fragment przemówienia z okna kliniki Gemelli 23 marca 2025 r.

Ta ufna cierpliwość, zakorzeniona w niezawodnej miłości Boga, jest rzeczywiście niezbędna w naszym życiu, zwłaszcza w obliczu najtrudniejszych i najbardziej bolesnych doświadczeń.



POGODA

Wtorek	25.03	Zachmurzenie. Na zachodzie i w centrum opady deszczu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Ireneusz, Maria, Mariola oraz Anuncjata, Baroncjusz, Dezyderyusz, Dula, Dyzma, Jozafata, Kwiryn, Lucja, Lutomyśł, Łucja, Małgorzata, Nikodem, Prokop, Sławobora, Włodzisław
05:24	17:59	

Gdańsk	Lublin
13°C	13°C
8°C	7°C
Katowice	Kraków
16°C	16°C
11°C	11°C
Łódź	Poznań
13°C	16°C
10°C	10°C
Warszawa	Wrocław
14°C	16°C
9°C	10°C

Środa	26.03	Opady deszczu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Larysa, Teodor oraz Bazyli, Dyzma, Olga, Emanuel, Emanuela, Eutychiusz, Feliks, Ludger, Manuela, Nicefor, Teodozjusz, Teodozy, Tworzmyr
05:22	18:01	

Gdańsk	Lublin
8°C	15°C
3°C	6°C
Katowice	Kraków
16°C	16°C
6°C	6°C
Łódź	Poznań
12°C	11°C
6°C	4°C
Warszawa	Wrocław
13°C	13°C
6°C	5°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Jeszcze bardziej uśmiechnięta Polska

Barometr Rynku Pracy 2025 Gi Group Holding wskazuje, że w lutym 2025 r. aż 32 proc. ankieterowanych Polek i Polaków potwierdziło, że obawia się utraty zatrudnienia. Okazuje się, że w ciągu roku to wzrost o 6 pkt proc.! Dodajmy do tego kolejne mało krzepiące dane GUS, z których wynika, że mamy najniższy od czterech lat wzrost płac. Tyle że wtedy Polska mierzyła się z globalnymi skutkami pandemii. I z władzą „złego PiS”. Teraz podobno rządzą nami doskonali fachowcy i światli Europejczycy. Kiedyś „zielona wyspa” solidnie dała popalić znakomitej części społeczeństwa. Dziś żyjemy w „uśmiechniętej Polsce” i coraz więcej ludzi obawia się o pracę, portfele i przyszłość. Do wyborów prezydenckich coraz mniej czasu. Strach pomyśleć, co będzie, jeśli wyborcy postawią na jeszcze bardziej uśmiechniętą Polskę.

Rafał Zawistowski



PAWEŁ RYBICKI

Niemcy wiedzą lepiej

Niemieckie media z ekscytacją donoszą, że rząd Donalda Tuska zamierza wycofać się z dotychczasowych kontraktów zbrojeniowych. Niemcy zapewne wiedzą, co piszą. Być może tamtejsi dziennikarze otrzymują wykaz aktualnych zadań dla władz w Warszawie, zanim jeszcze rozkazy dotrą na Aleje Ujazdowskie? Żarty żartami, ale sytuacja jest dramatyczna. Ambitny program zbrojenia Polski – rozpoczęty przez rząd PiS – był odpowiedzią na rosnące zagrożenie ze strony Rosji. Setki nowych sztuk sprzętu wojskowego miały wzmocnić gwarancje bezpieczeństwa Polski. Po dostawy z USA i Korei sięgnięto z przyczyn praktycznych – tylko tam istniała gwarancja szybkiej produkcji broni dla Polski. Bo potrzebujemy jej teraz, a nie za ileś lat. Tymczasem, pod pretekstem sporów z Donaldem Trumpem, Polska ma z tego rezygnować? Po to, żeby czekać 15 lat na leopardy z Niemiec? Na naszych oczach następuje przehandlowanie bezpieczeństwa Polski za zarobki dla niemieckich firm.

Tomasz
Teluk

Głęboki sens cierpienia

Część obserwatorów Kościoła dziwi się, dlaczego Ojciec Święty jeszcze nie abdykował, podobnie jak schorowany Benedykt XVI w 2013 r., gdy opuściły go siły. Prawdopodobnie Franciszek podąża drogą Świętego Jana Pawła II i będzie starał się kontynuować swój pontyfikat mimo chorób i przeciwności związanych z podeszłym wiekiem. We współczesnych czasach starość nie jest medialna. Na ekranach pokazywani są wyłącznie ludzie wysportowani, głównie młodzi i zdrowi. Nawet osoby w podeszłym wieku, przedstawiane w kulturze masowej, tańczą, śpiewają, skaczą na bungee i szukają sobie nowych partnerów. Jednak tak nie wygląda prawdziwe życie – to zwyczajne oszustwo. Życie każdego kończy się tak samo. W końcu przychodzi krzyż – cierpienie, choroba, a potem śmierć. Od tego, w jaki sposób radzimy sobie z trudnymi sytuacjami, zależy, czy potrafimy im nadać sens. Chrześcijaństwo nadaje głęboki sens cierpieniu i starości. Dlatego jesteśmy świadkami obecności papieża niedoskonałego, schorowanego, cierpiącego, a jednak potrzebnego, ważnego i oczekiwanego. Tak jak nasi rodzice i dziadkowie, gdy starzeją się i chorują, nie stają się zbędni, lecz może wówczas kochamy ich jeszcze mocniej. Franciszek opuścił klinikę Gemelli i nie powiedział ostatniego słowa.

Konrad
Wysocki

Pamiętajmy o bohaterze

Dokładnie cztery lata temu, 25 marca 2021 r., białoruski reżim bezpodstawnie aresztował Andrzeja Poczobuta. Polski dziennikarz, działacz zdelegalizowanego przez Łukaszenkę Związku Polaków na Białorusi (ZPB) usłyszał absurdalne zarzuty, m.in. rehabilitacji nazizmu. 8 lutego 2023 r., po sfingowanym procesie, Poczobut otrzymał wyrok ośmiu lat kolonii karnej. Po odrzuceniu apelacji w maju tego samego roku sąd podtrzymał wcześniejszą decyzję. Poczobut odbywa wyrok w więzieniu w Nowopołocku, uznawanym za jedną z najcięższych placówek na Białorusi. Jest torturowany, czego dowodem są docierające informacje o wielokrotnym umieszczaniu go w karcerze. Znacząco podupadł na zdrowiu. Przez ten czas ani razu nie wysłał jednak prośby do Łukaszenki o ułaskawienie. Nie ugiął się przed dyktatorem, pokazując, że można być wolnym, przebywając za kratami, w warunkach urągających ludzkiej godności. Dla Polaków i Białorusinów Poczobut jest symbolem niezłomności. Polskie władze muszą zintensyfikować działania na rzecz jego uwolnienia. Czasu jest coraz mniej, bo Łukaszenka bawi się zdrowiem i życiem naszego bohatera. Oby dzisiejsza ponura rocznica haniebnego czynu była tą ostatnią, a Poczobut, oprócz duchowej, odzyskał też rzeczywistą wolność.



CZEŚĆ RATUJĄCYM ŻYDÓW

PAMIĘĆ \ Było nawet około miliona takich, którzy zaangażowali się w czasie okupacji niemieckiej w pomoc Żydom. Dlatego najczęściej drzewek w instytucie Yad Vashem to upamiętnienia Polaków. To nasza wielka duma, że byli tacy, którzy się nie bali – powiedział prezydent RP z okazji Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 25 MARCA 2025

TEMAT DNIA

3

AFERA \ Agresywni mężczyźni zakłócili manifestację przeciwko nielegalnej migracji, co chętnie podchwyciły niemieckie media

Policja bierna wobec prowokatorów na demonstracji w Zgorzelcu

W sobotę w Zgorzelcu odbyła się demonstracja przeciwko przerzucaniu nielegalnych migrantów z Niemiec do Polski, którą zakłóciła grupka zamaskowanych i agresywnych mężczyzn. Wątek ten natychmiast podchwyciły niemieckie media, które pisały nawet o „polskich neonazistach”. – Ci ludzie pojawili się nagle i od razu zajęli miejsce po tej stronie manifestacji, gdzie rozstawieni byli reporterzy – mówi „GPC” Anna Śliwka, szefowa klubu „GP” ze Zgorzelca, która uczestniczyła w proteście. Z relacji innych świadków wynika, że funkcjonariusze policji byli alarmowani o niebezpiecznej prowokacji, jednak początkowo nie chcieli podejmować żadnych czynności. Z kolei organizatorzy sobotniego protestu zapowiedzieli, że będą składali zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez agresorów.

Jan Przemyski

Akcja „Widelec” z 2008 r. wymierzona w środowiska kibicowskie, liczne budzące kontrowersje działania służb podczas Marszów Niepodległości, celowe zaczepki Rosjan wobec Polaków podczas Euro 2012, zezwalanie na happeningi Antify podczas uroczystości patriotycznych, a także spalanie budki strażniczej przy ambasadzie Federacji Rosyjskiej 11 listopada 2013 r., które – jak dowiedzieliśmy się ze słynnych „taśm prawdy” z restauracji Sowa i Przyjaciele – miało być inspirowane przez ówczesnego szefa MSWiA Bartłomieja Sienkiewicza – wszystkie te prowokacje łączy jedno: miały miejsce za rządów Donalda Tuska, a ich celem było zdyskredytowanie środowisk patriotycznych. I choć od ponownego przejęcia przez PO władzy w Polsce minęło nieco ponad rok, to do tej listy już można dopisać kolejne punkty, jak chociażby rzucanie przez policję przedmiotem przypominającym kostkę brukową w protestujących na ulicach Warszawy rolników w marcu 2024 r.

Prowokacja zgorzelecka?

Teraz coraz więcej pytań zaczyna się pojawiać w sprawie sobotniej manifestacji w Zgorzelcu, gdzie tłum ludzi wyposażonych w biało-czerwone flagi protestował przeciwko przerzucaniu nielegalnych migrantów z Niemiec do Polski. Demonstracja bez wątpienia była sukcesem frekwencyjnym, a udział w niej brali zarówno ludzie młodzi, jak i seniorzy, kobiety i mężczyźni. Na transparentach dostrzec można było takie hasła, jak: „Suwerenny naród”, „Niemcy! Nie chcemy zaproszonych przez was gości”, „Stop relokacji”, pojawiły się także flagi Stanów Zjednoczonych. Cała demonstracja trwała blisko trzy godziny,

jednak w pewnym momencie została zakłócona przez zamaskowanych mężczyzn, którzy ubrani na czarno i z kontrowersyjnymi emblematami na ubiorze nawiązującymi do ruchów skrajnych, zaczęli w sposób agresywny zachowywać się wobec uczestników manifestacji. To z kolei od razu podchwyciły niemieckie media. Dziennik „Bild” należący do koncernu Ringier Axel Springer napisał nawet o „polskich neonazistach”. „Setki demonstrantów, w tym liczni polscy neonaziści, trzymają transparenty. Niektóre z hasłami, które można zobaczyć również na demonstracjach AfD w Saksonii” – czytamy w artykule niemieckiego dziennika.

„Funkcjonariusze schowali się za jeden z budynków nieopodal”

„Codzienna” skontaktowała się z Anną Śliwką, szefową klubu „GP” ze Zgorzelca, która uczestniczyła w sobotniej demonstracji, aby poprosić ją o relację z tych wydarzeń. – Ci ludzie pojawili się nagle i od razu zajęli miejsce po tej stronie manifestacji, gdzie rozstawieni byli reporterzy. Początkowo chcieliśmy ich zasłonić naszymi banerami, ale to się nie udało, bo ci mężczyźni byli bardzo agresywni. Każdy już wtedy skupił na nich swoją uwagę. Nie chcieli zdjąć masek, nie chcieli też opuścić tłumu. Policja nie reagowała na tę sytuację, jej w ogóle nie było. My byliśmy na środku ulicy blisko mostu, a funkcjonariusze schowali się za jeden z budynków nieopodal – mówi nam Anna Śliwka, uczestniczka sobotniej demonstracji. – Później ci prowokatorzy wycofali się przed budynek, za którym właśnie ustawieni byli funkcjonariusze i stali tam jeszcze przez jakiś czas. Natomiast jestem przekonana, że później także ich widziałam. Zdjęli maski z twarzy, czapki, rozproszyli się i weszli w tłum – dodaje.

Jak udało nam się też dowiedzieć, sytuacja z zama-

skowanymi mężczyznami rozegrała się w ciągu kilkunastu minut, z kolei cała demonstracja trwała blisko trzy godziny.

Policja pomagała prowokatorowi... znaleźć telefon

„Codziennej” udało się porozmawiać także z panem Dariuszem, który z bliska obserwował akty agresji prowokatorów. – To była bardzo dziwna sytuacja, gdyż oni pojawili się nagle i od razu ustawili, tam gdzie byli media. Co więcej, widziałem też, że dwie osoby z tej grupki miały ze sobą kamerę i aparat, którymi dokumentowali swoje zachowanie. Nie chcieli odsłonić swoich twarzy, zachowywali się bardzo agresywnie. Ludzie zaczęli ich wypychać i wówczas doszło do fizycznego ataku na jedną z osób z naszej demonstracji. Dwóch albo trzech prowokatorów użyło też gazu łzawiącego. Organizatorzy nawoływali do policji, aby zabrała tych ludzi. W pewnym momencie funkcjonariusze zareagowali, ale z tego, co widziałem, to zatrzymali chyba tylko jedną osobę, a reszta gdzieś się rozprzeczła – powiedział nam pan Dariusz. Naszego rozmówcę dopytaliśmy również, jaki był finał tej prowokacji i czy ci zamaskowani mężczyźni byli jeszcze później widziani. – Tak, oni później byli widoczni w okolicy. Jeden z nich zgubił telefon i w eskorcie policji podszedł do sceny, aby organizatorzy podali komunikat o zgubionym przedmiocie. Ten telefon w ogóle trafił do mnie, a ja później przekazałem go policjantowi w niebieskiej kamizelce – mówi nam pan Dariusz. – Warto w tym momencie podkreślić, że w mediach społecznościowych na profilach związanych z pracą służb rozpowszechniana jest informacja o tym, że ten telefon został wyrwany z ręki mężczyzny. – Absolutnie tak nie było. Ten człowiek trzymał go w ręku i wypadł mu

w momencie, gdy uderzył starszego człowieka z naszej manifestacji, któremu później trzeba było udzielić pomocy – opowiada „Codziennej” uczestnik manifestacji.

Blokada wszystkich przejść na granicy polsko-niemieckiej

W podobnym tonie co uczestnicy demonstracji wypowiadają się także jej organizatorzy, w tym Robert Bąkiewicz, prezes Stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości. – Policja nie podjęła żadnych działań ani przed rozpoczęciem zgromadzenia, ani na jego początku. Mam duże doświadczenie w organizacji takich demonstracji i nigdy nie spotkałem się z podobną sytuacją. Funkcjonariusze nie reagowali, choć sami domagaliśmy się interwencji, ostrzegając, że może dojść do niebezpiecznego incydentu. Kilkukrotnie odmawiano naszym apelom, a działania podjęto, dopiero gdy przyszlismy do nich z mediami – mówi „GPC” Bąkiewicz. – Później doszło do kolejnego zaskakującego zdarzenia – funkcjonariusze, razem z prowokatorem używającym gazu, szukali jego telefonu, po czym przyprowadzili go pod scenę. Mężczyzna niespodziewanie na nią wskoczył i stanął obok organizatorów, jakby celowo chciał umożliwić mediom sfotografowanie go w tym miejscu – dodaje prezes Stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości. Jednocześnie podkreśla, że skierowane zostaną odpowiednie zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa. – Mamy już dużo informacji na temat tych ludzi. Liczę też na zaangażowanie parlamentarzystów w tę sprawę, bo przygotowywane są już kolejne protesty. Właśnie powstał Ruch Obrony Granic, zaraz powstanie też strona internetowa. Zapraszamy wszystkich do włączenia się w tę inicjatywę. Mamy już plany blokowania wszystkich przejść gra-

nicznych z Niemcami – mówi „GPC” Robert Bąkiewicz. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy ma zostać zorganizowana także duża demonstracja w Warszawie przeciwko przyjmowaniu nielegalnych migrantów. Prezesa Stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości zapytaliśmy też o reakcje na artykuł w niemieckim dzienniku „Bild”. – Ci państwo dostali określony czas na sprostowanie podanych informacji. Jeżeli tego nie zrobią, to wstąpimy na drogę prawną i to najprawdopodobniej w Niemczech – mówi nam Bąkiewicz.

Policja zapewnia, że wylegitymowała większość prowokatorów

„Codzienna” skontaktowała się także z Komendą Wojewódzka Policji Dolnośląskiej. – Większość z tych zamaskowanych mężczyzn udało się zidentyfikować – usłyszeliśmy w biurze prasowym. Jednak na pytanie, co w tej sytuacji oznacza słowo „większość”, już nie udzielono nam odpowiedzi. – W momencie, gdy ci mężczyźni w pośpiechu zaczęli opuszczać zgromadzenie, funkcjonariusze pionu kryminalnego, którzy byli w pobliżu, zainterweniowali i legitymowali te osoby. Policjanci wówczas jeszcze nie wiedzieli, co zaszło na manifestacji. Na wniosek dwóch osób poszkodowanych wszczęte zostaną czynności wobec domniemych sprawców i najprawdopodobniej postawione im zostaną zarzuty. Apelujemy również do innych osób, których dobro zostało naruszone, aby zgłaszały się do nas z tą informacją – usłyszeliśmy. „Codzienna” przesłała również drogą mejlową prośbę o odpowiedź na pytania m.in. o to, dlaczego nie zostały podjęte czynności jeszcze przed rozpoczęciem zgromadzenia, a także dlaczego zignorowano pierwsze apele organizatorów o podjęcie interwencji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10 KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



POLITYKA \ Coraz niebezpieczniej w stolicy

Warszawa wróciła do lat 90.

Z roku na rok Warszawa staje się coraz bardziej niebezpiecznym miejscem do życia. Wszystko przy bezradności niedoinwestowanej policji i beczynności władz samorządowych. – Wracamy do lat 90., gdy na ulicach rządziły gangi. Dziś jednak różnica jest taka, że przede wszystkim są to gangi zagraniczne – mówi nam Paweł Lisiecki, poseł PiS.

Jacek Liziniewicz

Przykłady patologii działaczy społeczni i politycy wymieniają na jednym oddechu. Przede wszystkim zwiększa się problem handlu narkotykami. Na warszawskiej Pradze proceder kwitnie w pustostanach i budynkach widmach należących do... miasta. – Jakby tego było mało, to handlarze informują swoich klientów za pomocą pokazów sztucznych ogni. Strzelają jak w sylwestra, co jest sygnałem dla potencjalnych kupców, że pojawił się towar. Handel kwitnie w budynkach widmach, czyli wykwaterowanych budynkach miejskich – mówi nam Paweł Lisiecki, poseł PiS. Wymienia też inne karygodne przypadki. Wróciły bowiem nielegalne maszyny hazardowe. Automaty mają również pojawiać się w lokalach wynajmowanych od miasta. Łeb podniosła też mafia wyludzająca mieszkania (oferująca niespłacalne pożyczki pod zastaw mieszkania), która oszukuje szcze-



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

gólnie starsze osoby. Pojawiają się też kolejne miejsca wydawania mefedronu, gdzie ludzie obawiają się przemieszczać, bojąc się uzależnionych i handlarzy. Problemem jest też handel papierosami bez akcyzy. W tym przypadku sprawa jest tak głośna, że w zasadzie każdy zaintere-

sowany wie, że pod adresem Targowa 15 można kupić nielegalne kartony papierosów. – Nikt nic z tym nie robi. Tak jak w latach 90. – mówi nam Paweł Lisiecki. Jak dodają politycy opozycji, na rosnące w siłę gangi nakłada się również słabość policji. Nigdy nie było bowiem

w Warszawie tak dużej liczby wakatów. To sprawia, że na zatrudnionych w stolicy policjantów rozkładane są dodatkowe obowiązki. Funkcjonariuszy mogłyby wspomóc władze samorządowe, jednak te nie są szczególnie zainteresowane bezpieczeństwem. Jak wytknęło wczoraj

raf Rafałowi Trzaskowskiemu PiS, w ciągu ostatnich lat wspomógł on policję kwotą dwukrotnie niższą, niż wydał na organizację mówiącą o osobach LGBT. – W Warszawie jest ponad 10 tys. wakatów w policji. Trzaskowski w ciągu ostatnich lat na wsparcie dla policji przeznaczył 20 mln zł, a na wsparcie organizacji LGBT 40 mln zł. Dwa razy tyle Rafał Trzaskowski przeznacza na homopropagandę niż na wsparcie dla policji – mówił wczoraj Mariusz Błaszczak, przewodniczący klubu parlamentarnego PiS. Jego zdaniem rząd Donalda Tuska zniechęca potencjalnych kandydatów na policjantów i przypomina o działalności specjalnej grupy, która ma analizować zachowanie funkcjonariuszy w latach rządów PiS.

– Prezydent Warszawy prowadzi intensywną kampanię wyborczą. Nie zajmuje się obecnie administrowaniem miastem, a sam przyznał, że w urzędzie bywa raz w tygodniu. – Dzisiaj warto zadać pytanie o to, co robi samorząd miasta. W Warszawie widać, że bezpieczeństwo nie jest priorytetem Rafała Trzaskowskiego – mówiła Anna Krupka. Politycy PiS przestrzegają, że problem pogłębi się, gdy wejdzie w życie pakt migracyjny. Dlatego zachęcają, aby zbierać podpisy pod wnioskiem referendalnym w tej sprawie.

Ekipa Giertycha i obrzydliwa machina hejtu w sieci. Kieruje nią była wiceminister Elżbieta Wilczyńska

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE \ Grafika z odciętą głową Przemysława Czarnka w łódźce, sugerowanie zgwałcenia Dariusza Mateckiego w więzieniu, wychwalanie Ewy Wrzosek – takie treści są rozpowszechniane w powiązanych z Romanem Giertychem i liczących dziesiątki tysięcy użytkowników grupach na Facebooku. Kieruje nimi m.in. 74-lletnia była wiceminister z Ligi Polskich Rodzin, w przeszłości też członkini rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie – ustalił portal Niezależna.pl.

„Sieć na Wybory”, „Radosław Sikorski na przyszłego premiera RP, a Trzaskowski na prezydenta”, „Roman Giertych. Wolne Media, Wolne Sądy, Wolni Ludzie” – to tylko niektóre hejterskie grupy, na których pojawiają się często wulgarne i obraźliwe treści wymierzone głównie w PiS i Konfederację. Grupy te liczą od kilku do kilkudziesięciu tysięcy użytkowników.

Ta ostatnia (ponad 42 tys. użytkowników) – jak sama nazwa wskazuje – jest ściśle związana ze środowiskiem Romana Giertycha. Ale nie tylko z nazwy. Moderatorką tej oraz kilku podobnych grup jest Elżbieta Wilczyńska, która również działa w słynnej

farmie trolli „Sieć na Wybory”, promującej hejterskie hasztagi w mediach społecznościowych, tworząc w ten sposób duże zasięgi.

Jak sprawdził portal Niezależna.pl, to 74-lletnia osoba, która jednak bardzo sprawnie działa w mediach społecznościowych, masowo rozpowszechniając treści wymierzone głównie w PiS i Konfederację, które trafiają również do młodzieży. Na Facebooku posiada kilka profili. W grupach oraz na specjalnych czatach regularnie udostępnia m.in. materiały tworzone przez Jana Pińskiego, również związanego z Giertychem.

We wspomnianych grupach pojawiają się także treści wy-

chwalające prokurator Wrzosek, ale też np. grafika z odciętą głową Przemysława Czarnka w łódźce czy sugerująca zgwałcenie Dariusza Mateckiego w więzieniu oraz materiały, w których Karol Nawrocki jest nazywany sutenerem.

Co ciekawe, w informacjach o grupie „Roman Giertych. Wolne Media, Wolne Sądy, Wolni Ludzie” napisano, że zabronione jest publikowanie w niej m.in. fake newsów, treści wulgarnych, propagujących nienawiść czy nękanie. Choć administratorzy i moderatorzy mają możliwość m.in. usuwania komentarzy i postów, a także zatwierdzania i odrzucania postów, to w opublikowanych zasadach

grupy przekonują, że nie ponoszą odpowiedzialności za wypowiedzi użytkowników.

Elżbieta Wilczyńska działała w Stronnictwie Narodowym, od lat jest politycznie związana z Romanem Giertychem, wciąż zasiada we władzach już pozaparlamentarnej LPR. Pracowała m.in. w ZUS, MSWiA, a w latach 2006–2007 była wiceministrem gospodarki.

Jak wynika z KRS, w latach 2003–2005 zasiadała w radzie nadzorczej Mazowieckiego Funduszu Poręczeń, a w latach 2008–2010 w radzie nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy MSW, która została powołana w 1960 r. przy wsparciu ówczesnych

funkcjonariuszy. Obecnie spółdzielnia dysponuje ponad 1,4 tys. lokali mieszkalnych.

Obecnie Wilczyńska jest członkiem zarządu powiązanej z Giertychem Fundacji Obrony Demokracji. Jeszcze w 2023 r. jej prezesem był Alexander Sikorski, syn Radosława Sikorskiego. Wcześniej podmiot ten nosił nazwę Fundacja Romana Giertycha „Nadzieja dla Rodziców”, która powstała w 2012 r. Jak czytamy, celem obecnej Fundacji Obrony Demokracji jest m.in. wspieranie praworządności oraz udzielanie pomocy osobom prześladowanym z przyczyn politycznych. W 2015 r. Roman Giertych informował, że fundacja ma wspierać finansowo osoby, które zostaną pokrzywdzone przez rząd PiS. Miało to dotyczyć m.in. osób zwalnianych ze spółek skarbu państwa, miały one otrzymać wsparcie prawne.

Po naszej próbie kontaktu na Facebooku Wilczyńska zablokowała możliwość wysyłania do niej wiadomości.

.....
Hubert Kowalski (Niezależna.pl)



EMERYTURY \ Tusk uderzył w grupę najstarszą, w polskich seniorów. Ponad 800 zł stracili seniorzy w zeszłym roku i stracą w 2025 r. na obciążeniu przez rząd 14. emerytury – ocenia Karol Nawrocki, obywatelski kandydat na prezydenta.



PRZESTĘPCZOŚĆ \ Cudzoziemcy są podejrzani o co najmniej 5 proc. przestępstw w Polsce. I liczba ta rośnie. Poza gruzińskimi gangami niebezpieczna jest działalność Ukraińców, którzy wyspecjalizowali się w bankowych oszustwach na telefon.

Plan finansowy NFZ w dalszym ciągu nie zyskał akceptacji ministra finansów. Domański uzależnia złożenie podpisu pod tym planem od wdrożenia reform, w tym restrukturyzacji szpitali, modyfikacji zasad rewaloryzacji plac w ochronie zdrowia. Resort zdrowia próbował w ubiegłym roku przyjąć projekt reformy szpitali, ale zakładał on np. likwidację sieci porodówek w całej Polsce, nie precyzował środków na opiekę ambulatoryjną i w efekcie wrócił do fazy konsultacji. Do dziś nie wiadomo, jak ta reforma miałyby przebiegać. Brak podpisu Domańskiego oznacza, że NFZ pracuje na prowizorium budżetowym, mimo że kończy się pierwszy kwartał, a to rodzi szereg problemów. Jak przyznał wiceminister zdrowia Marek Kos, jednym z nich jest brak możliwości wyliczenia kwoty na refundację leków. Nie można bowiem przekroczyć 17 proc. budżetu, a nie wiadomo, ile ten budżet finalnie wyniesie, gdy Domański podpisze plan. Wtedy bowiem możliwe będzie dofinansowanie NFZ z budżetu państwa.

Tu także nie wiadomo, ile realnie tych środków będzie. – Jest projekt ustawy obniżającej składkę zdrowotną. Ten projekt powstał w sytuacji, kiedy wiadomo, że w budżecie na zdrowie w tym roku będzie dziura od 20 do 30 mld zł. Wyciąganie więc kolejnych miliardów z budżetu NFZ jest prośzeniem się o katastrofę – ocenia Katarzyna Sójka. Projekt

Czeka nas kaskada problemów w ochronie zdrowia

Mamy koniec pierwszego kwartału, a plan finansowy NFZ na ten rok wciąż nie ma akceptacji resortu finansów. Jest projekt obniżenia składki zdrowotnej. Czeka nas kaskada kłopotów w ochronie zdrowia i ta kaskada spadnie na pacjentów – mówi nam Katarzyna Sójka, posłanka PiS i była minister zdrowia. Brak akceptacji planu finansowego rodzi bowiem szereg problemów, w tym niemożność wyliczenia kwoty na refundację leków. Obniżenie składki to miliardy mniej na leczenie. – A minister Leszczyna tylko się temu przygląda – ocenia Sójka.



obniżenia składki miał być głosowany w ubiegłym tygodniu, ale do głosowania nie doszło. Projekt nie został przyjęty, ale także nie został odrzucony i na jego zatwierdzenie przez posłów koalicji naciska Szymon Hołownia, wbrew głosom ekspertów z jego koalicyjnego rządu. Minister Leszczyna zapowiedziała, że projektu nie poprze, ale opinia minister, jak tłumacza nam posłowie

PiS, się nie liczy. Przykładem brak jakiegokolwiek reakcji premiera na konflikt Leszczyzny z Domańskim.

Holownia bagatelizuje także stanowisko lekarzy. – Po myśli odebrania Narodowemu Funduszowi Zdrowia blisko 6 mld zł jest w obecnej sytuacji nieodpowiedzialny. Już teraz system finansowania ochrony zdrowia jest w zapaści, a obniżenie składki zdrowotnej nieuchronnie

doprowadzi do katastrofy. Jesteśmy przeciwni tego typu działaniom polityków. Jako lekarze uważamy, że nakłady na ochronę zdrowia powinny nie maleć, ale rosnąć, bowiem rosną potrzeby zdrowotne starzejącego się społeczeństwa. Konieczne jest wprowadzanie nowych technologii oraz nowych metod terapii, a tego przy ograniczaniu finansowania nie da się przeprowadzić – mówi

prezes Naczelnej Rady Lekarskiej Łukasz Jankowski.

– Czeka nas kaskada kłopotów w ochronie zdrowia, podobna do tej, jaką mieliśmy w ubiegłym roku – ocenia sytuację Katarzyna Sójka, była minister zdrowia w rządzie Morawieckiego, posłanka PiS. Jako przykład podaje problemy szpitali, które mają tworzyć krajową sieć kardiologiczną. – Krajowa Sieć Kardiologiczna będzie miała swoje wymagania finansowe, a na razie nie jest to w żaden sposób zabezpieczone. Minister Domański nie widzi potrzeby, żeby znaleźć te pieniądze dla chorujących na choroby układu krążenia. Od lipca ubiegłego roku minister Domański nie potrafi współpracować z MZ i do dzisiaj nie podpisał budżetu NFZ. Miał obowiązek zrobić to latem 2024 i do teraz nie ma konsensusu. Takich przykładów jest więcej. Ochrona zdrowia potrzebuje stabilnego finansowania. Dzisiaj NFZ jest kredytowany przez szpitale. Szpitale, które wykonały swoje zadania, nie otrzymały za to pieniędzy – mówi Sójka. I dodaje: – Minister Leszczyńska tylko się temu wszywkowskiemu przewłada-

Przed wyborami pokochali myśliwych

POLITYKA \ Kilka tygodni temu politycy rządzącej koalicji chcieli nałożyć na myśliwych obowiązek dodatkowych badań lekarskich. Ten jednak nie przeszedł przez Sejm, dlatego teraz politycy rządu forsują ustawę, która przywróci samorządność Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. Przeciwno rozwiązaniu forsowanemu przez PSL są Zieloni i wspierający ich aktywiści.

W 2018 r. PiS przyjęło ustawę, w której przejmowało faktycznie nadzór nad Polskim Związkiem Łowicz-
kim. Wtedy twierdzono, że
chodzi o to, by pozbyć się
z szeregów myśliwych ko-
munistycznych złogów. Za-
miast nich pojawili się jed-
nak partyjni nominaci. To
nie podobało się większości
myśliwych. Na dzisiaj PZŁ
to bowiem samofinansująca
się organizacja, która swoją
administrację opłaca z rocz-
nych składek pobieranych
od członków stowarzysze-

nia. Tak więc dochodziło do sytuacji, że myśliwi płacili, ale w zasadzie nie mogli mieć żadnych oczekiwań w stosunku do kierownictwa PZŁ, które było powoływane z partyjnego klucza, co krytykowali przedstawiciele dzisiejszej koalicji. Mimo to jednak przez pierwszy rok myśliwi raczej byli w defensywie. Wszystko za sprawą działań wiceministra Mikołaja Dorożały, który podejmuje antymyśliwskie działania i forsuje politykę aktywistów, w tym

m.in. koalicji Niech Żyją. Jednym z nich było nałożenie obowiązkowych badań lekarskich, których polujący bardzo nie chcą. Zmiany te nie przeszły jednak przez Sejm.

Teraz, przed wyborami, zaczęto jednak forsować zmiany w drugą stronę, a szczególnie by cofnąć zmiany przegłosowane w 2018 r. W tym przypadku nie ma zgody polityków koalicji. Radykalnie przeciwko planom PSL są frakcja Zieloni i duża część Koalicji Oby-

watelskiej. – Absurdalna – tak o projekcie ustawy mówi Małgorzata Tracz. – Sejm proceduje projekt ustawy, który zakłada między innymi zniesienie nadzoru Ministerstwa Klimatu i Środowiska nad Polskim Związkiem Łowieckim. To oznacza, że jeśli PZŁ podejmie uchwałę niezgodną z prawem, to minister nie będzie miał możliwości jej unieważnienia. To oznacza również, że uprzywilejowany podmiot, który wykonuje zadania publiczne, byłby wyjęty spod pu-

blicznej kontroli! – twierdzi Tracz. Wspierają ją aktywiści, którzy podnoszą alarm w mediach, pisząc, że obecna koalicja jest bardziej promyślna niż PiS. Najprawdopodobniej więc o tym, czy rozwiązanie przejdą, zadecyduje... Prawo i Sprawiedliwość.

Największa partia opozycyjna nie podjęła jeszcze ostatecznej decyzji. Na razie przygląda się wewnętrznym walkom w koalicji. Wiadomo, że będzie też zgłaszać poprawki do ustawy i negocjować z Urszulą Pasławską, która jest twórczynią projektu. Myśliwych w Polsce jest ok. 135 tys. i jest to jedna z największych organizacji pozarządowych w naszym kraju.

(jal)



AMERYKANIE ROZMAWIAJĄ Z ROSJANAMI

ARABIA SAUDYJSKA \ W poniedziałek w Rijadzie rozpoczęły się negocjacje między Rosją a USA w sprawie zakończenia wojny na Ukrainie. Wcześniej Amerykanie rozmawiali ze stroną ukraińską. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow poinformował, że ich tematem będzie przywrócenie tzw. inicjatywy czarnomorskiej.

Andrzej Poczobut, dziennikarz i działacz mniejszości polskiej na Białorusi, już czwarty rok przebywa w łukaszyńskim więzieniu, gdzie jest poddawany torturom. – Poprzez represje wymierzone w mniejszość polską, w tym Andrzeja Poczobuta, Łukaszenka chce wymusić na Polsce, a przy tym UE, zniesienie sankcji i uznanie go jako prezydenta Białorusi – mówi wicepremier Zjednoczonego Gabinetu Tymczasowego Białorusi Paweł Łatuszka.

Paweł Kryszczak

25 marca 2021 r. reżim w Mińsku aresztował grupę osób należących do zdelegalizowanego przez Łukaszenkę Związku Polaków na Białorusi (ZPB). Wśród osób represjonowanych był Andrzej Poczobut, któremu postawiono absurdalne zarzuty dotyczące m.in. rehabilitacji nazizmu. Polski działacz został w lutym 2023 r. skazany na osiem lat kolonii karnej, po sfingowanym procesie. Obecnie Andrzej Poczobut odsiaduje wyrok w kolonii w Nowopołocku, uznawanej za jedną z najcięższych tego typu placówek na Białorusi.

REPRESJE \ Andrzej Poczobut jest jednym z ponad tysiąca więźniów politycznych

Bohater czwarty rok w łukaszyńskim więzieniu



fot. Belta/d

Tortury wraz z bardzo złymi warunkami, w których odbywa karę, spowodowały, że działacz mniejszości pol-

skiej poważnie podupadł na zdrowiu.

– Represje wobec mniejszości polskiej na Białorusi, w tym

wobec Andrzeja Poczobuta, są wykorzystywane po to, aby przymusić Polskę jako jednego z liderów w UE do zmian poli-

tyki wobec reżimu w Mińsku. Łukaszenka chce, żeby zostały zniesione sankcje i uznać go za prezydenta Białorusi – mówi wicepremier Zjednoczonego Gabinetu Tymczasowego Białorusi Paweł Łatuszka. Jak przypomina były ambasador Białorusi w Polsce, do tej pory 1,2 tys. osób ma status więźnia politycznego, w tym Poczobut. Realnie jest ich coraz więcej. – Ludzie nie chcą otrzymywać statusu więźnia politycznego, ponieważ kończy się to torturami w zakładach karnych – zauważa Łatuszka.

Łukaszenka kontynuuje represje i bierze na celownik również osoby protestujące poza Białorusią. W styczniu w Warszawie przeszedł marsz Białorusinów pod hasłem „Nie mój wybór”, w proteście przeciwko sfałszowanemu wyborom prezydenckim. Po tym wydarzeniu reżim w Mińsku wszczął procesy wobec osób protestujących w Polsce.

Jak zauważa wicepremier Zjednoczonego Gabinetu Tymczasowego Białorusi, Łukaszenka nie może się już cofnąć z obranej drogi, ponieważ stworzył system potężnych represji składający się z resortu spraw wewnętrznych, wojsk wewnętrznych, KGB i innych służb specjalnych. – Te tysiące ludzi muszą pokazywać swoją aktywność cały czas. Jeśli zaprzestaną działalności, to Łukaszenka będzie miał problem, co z nimi dalej zrobić – tłumaczy Łatuszka.

Wybory w cieniu Trumpa

OTTAWA \ Premier Kanady Mark Carney ogłosił termin następnych wyborów parlamentarnych, tym samym oficjalnie rozpoczynając kampanię wyborczą. Liderzy obu głównych partii skupiają się w niej na rzekomym zagrożeniu, jakie dla Kanady stanowią prezydent USA Donald Trump i jego groźby.

Kanadą przez ostatnią dekadę rządili lewicowi liberałowie pod przewodnictwem Justina Trudeau. Do niedawna większość komentatorów była przekonana, że po następnych wyborach stracą władzę na rzecz Partii Konserwatywnej. Wskazywano, że takie rzeczy, jak brutalna reakcja na protesty przeciwko zaostreżeniom pandemicznym, stagnacja gospodarcza czy zakaz posiadania „broni szturmowej”, sprawiły, że ich poparcie sukcesywnie malało. Spekulowano, że właśnie to było głównym powodem rezygnacji Trudeau z funkcji premiera. Sytuacja zmieniła się jednak po tym, gdy Donald Trump rozpoczął z Kanadą wojnę handlową i zaczął żartować, że ją

anektuje i zmieni w 51. stan. Jego zachowanie i retoryka sprawiły, że liberałowie znów zaczęli rosnąć w sondażach i dzisiaj mają realną szansę na utrzymanie władzy.

W niedzielę Carney spotkał się z gubernatorem generalną Kanady – czyli przedstawicielką króla Karola III – Mary Simon. Poprosił ją o rozwiązanie obecnego parlamentu. Następnie ogłosił, że kolejne wybory odbędą się 28 kwietnia. Ogłoszenie ich daty jest także oficjalnym początkiem kampanii wyborczej. Zgodnie z kanadyjskim prawem musi ona trwać od 37 do 51 dni, co oznacza, że Carney ogłosił wybory tak szybko, jak było to możliwe.

Tegoroczne wybory odbywają się w cieniu Trumpa.

Carney, rozpoczynając kampanię, poprosił Kanadyjczyków o „silny pozytywny mandat, by poradzić sobie z prezydentem Trumpem”. Dodał, że to, co się teraz dzieje, to „najbardziej znaczący kryzys w naszym życiu z powodu nieusprawiedliwionych działań handlowych prezydenta Trumpa i gróźb dla naszej suwerenności”, a odpowiedzią na to musi być zbudowanie silnej gospodarki.

Przewodniczący konserwatystów Pierre Poilievre również wszedł w buty obrońcy przed Trumpem. W niedzielę oskarżył Carneya, że jest „wybrany ręcznie następcą Trudeau” i jako jego doradca ds. ekonomii jest współodpowiedzialny za stan kanadyj-

skiej gospodarki. Dodał, że nie jest w stanie poradzić sobie z Trumpem. Obiecał, że jako przyszły premier będzie walczył o to, żeby „suwerenność i niepodległość Kanady zostały uznane”, a samo państwo stało się wystarczająco mocne, by „móc stawiać czoła Amerykanom kiedykolwiek będzie to konieczne”.

Wykorzystując falę oburzenia z powodu polityki Trumpa, Carney obiecał, że będzie się starał zdywersyfikować partnerów handlowych Kanady, by ograniczyć uzależnienie jej gospodarki od handlu z USA. – Chcą naszych surowców. Chcą naszej wody. Chcą naszej ziemi. Chcą naszego kraju. Nigdy! – mówił niedawno na

wieczu w Quebecu. Niektórzy komentatorzy zauważają, że pewną ironią jest to, że akurat liberałowie kanalizują nagły wybuch uczuć nacjonalistycznych wśród Kanadyjczyków.

W kanadyjskich wyborach startuje wiele partii, ale liczą się tylko cztery. Dla wszystkich jest jasne, że nowy premier będzie albo liberałem, albo konserwatystą, ale nie jest pewne, że któraś z tych dwóch partii będzie miała większość parlamentarną. To oznaczałoby, że zwycięzca będzie musiał wejść w nieformalną koalicję z którąś z dwóch pozostałych – Nową Partią Demokratyczną lub Blokiem Quebeckim, który wystawia kandydatów wyłącznie w tej francuskojęzycznej prowincji. Carney ma większe szanse na namówienie ich do współpracy, bo obie te partie są raczej lewicowe. Liberałowie stracili większość już w 2019 r.

Wiktor Młynarz



TRUMP WYRZUCI IMIGRANTÓW BIDENA

USA \ Białe Dom zakończył program imigracyjny CHNV. Ponad pół miliona imigrantów, głównie z Haiti i Wenezueli, których wpuszczono w czasach prezydentury Joego Bidena, straci 24 kwietnia ochronę przed deportacją.



MASOWE ARESZTOWANIA W TURCJI

MANIFESTACJE \ Trwają protesty po aresztowaniu opozycyjnego kandydata na prezydenta, który mógł zagrozić Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi. Tureckie MSW poinformowało, że od początku aresztowano już ponad 1,1 tys. osób.

GEOPOLITYKA \ Europa łudzi się, że ma siłę

Koalicja chętnych to polityczny teatr

Brytyjski dziennik „Telegraph” poinformował na podstawie źródeł w wojsku, że plan zabezpieczenia pokoju na Ukrainie przez europejską „koalicję chętnych” to polityczny teatr bez żadnych konkretów. – W ten sposób czołowi europejscy politycy chcieli stworzyć złudzenie swojej siły. Tego typu sytuacje odkrywają jedynie rzeczywisty charakter słabości Europy i Unii Europejskiej, które nie są w stanie wziąć istotnego ciężaru odpowiedzialności za bezpieczeństwo – mówi prof. Piotr Grochmalski.

Paweł Kryszczak

Rozmowy na temat utworzenia tzw. koalicji chętnych i rozmieszczenia wojsk europejskich na Ukrainie już po zakończeniu działań wojennych zostały zainicjowane przez premiera Wielkiej Brytanii Keira Starmera oraz prezydenta Francji Emmanuela Macrona. O tym scenariuszu dyskutowano w szerszym gronie w Paryżu 17 lutego podczas nadzwyczajnego szczytu poświęconego przyszłości Ukrainy i europejskim zbrojeniom. Kilkanaście dni później w Londynie z inicjatywy Starmera odbył się specjalny szczyt w sprawie Ukrainy, obronności i bezpieczeństwa, z udziałem kilkunastu szefów rządów i przywódców państw europejskich. Jednym z omawianych punktów była kwestia rozwijania „koalicji chętnych”, której celem byłaby obrona porozumienia na Ukrainie i zagwarantowanie pokoju. – Wielka Brytania gotowa jest wysłać żołnierzy i samoloty, aby zapewnić przestrzeganie umowy – zadeklarował brytyjski polityk.

Jeszcze 17 marca rzecznik premiera Wielkiej Brytanii informował o tym, że ponad 30 krajów jest gotowych do udziału w „koalicji



fot. Facebook/d

chętnych”. Według doniesień amerykańskiej agencji AP kontyngent wojsk europejskich miałby liczyć od 10 do ponad 30 tys. żołnierzy. W tym tygodniu zaplanowano spotkanie „koalicji chętnych”, które ma odbyć się pod Londynem. W ostatnim czasie pojawia się jednak coraz więcej głosów sceptycznie nastawionych do inicjatywy Starmera i Macrona. Steve Witkoff, specjalny wysłannik USA

na Bliski Wschód, ocenił, że plan Starmera rozmieszczenia kontyngentu wojsk europejskich jest „grą na pokaz i uproszczeniem problemu”.

Teraz brytyjski dziennik „Telegraph”, na podstawie rozmowy z wysoko postawionymi źródłami wojskowymi, poinformował, że plan pokojowy Starmera na Ukrainie został odrzucony jako „teatr polityczny”. Jak zauważył jeden z rozmówców, propozycje premiera

Wielkiej Brytanii to „działania polityczne, w których nie ma żadnego wojskowego sensu”. – Starmer wyszedł przed szereg, mówiąc o wojskach lądowych, nie mając pełnej wiedzy w tej kwestii. Dlatego teraz słyszymy o tym mniej, a więcej o myśliciach i okrętach, które są łatwiejsze w użyciu i nie wymagają stacjonowania na Ukrainie – zauważyło w rozmowie z „Telegraph” wysoko postawione źródło w ar-

mii. Należy przypomnieć, że w ubiegłym tygodniu również „Telegraph” pisał o tym, że rząd w Londynie rozważa użycie myśliwców brytyjskich sił powietrznych (RAF) do realizacji potencjalnego porozumienia pokojowego. Miałyby patrolować niebo nad Ukrainą.

Inne źródło w rozmowie z „Telegraph” wskazało na brak sprecyzowanych celów, które realizowałaby międzynarodowy kontyngent na Ukrainie, a także podkreśliło niewielki potencjał bojowy tego typu wojsk. – Co mają robić 10-tysięczne siły międzynarodowe stacjonujące na zachodzie Ukrainy, ponad 400 km od linii frontu? Takie siły nie byłyby w stanie same się obronić – zauważył rozmówca, przypominając, że na Ukrainie i wokół niej przebywa obecnie ok. 700 tys. Rosjan. Rozmieszczenie tego typu kontyngentu wiąże się nie tylko z określeniem zasad zaangażowania, lecz także dowodzenia i zaopatrywania tych sił.

Prof. Piotr Grochmalski wskazuje również na konieczność doprecyzowania tego, w co miałyby zostać wyposażone oddziały europejskie operujące na Ukrainie. – Dochodzi do tego jeszcze uregulowanie wielu kwestii cywilnoprawnych – zauważa politolog.

Wizyty Amerykanów oburzyły rząd Grenlandii

DYPLOMACJA \ Żona wiceprezydenta USA J.D. Vance’a i doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz odwiedzą w tym tygodniu Grenlandię. Te wizyty oburzyły rządy w Nuuk i Kopenhadze.

Grenlandia jest częścią królestwa Danii, chociaż ma ogromną autonomię. Donald Trump od jakiegoś czasu twierdzi, że USA powinny ją anektować. Wskazuje na jej ogromną rolę w amerykańskim systemie bezpieczeństwa – z racji jej położenia geograficznego rosyjskie rakiety lub bombowce przeleciały nad nią w czasie wojny – i ogromne złoża surowców naturalnych, które obecnie praktycznie nie są eksploatowane. W jego słowach nie ma nic niezwykłego, ame-

rykańscy politycy mówią o tym od XIX w., ale jako że chodzi o Trumpa, to wzbudziły ogromne oburzenie.

Białe Dom poinformował, że Usha Vance, żona wiceprezydenta J.D. Vance’a, w tym tygodniu odwiedzi tę wyspę. Chce obejrzeć słynny wyścig psów pociągowych, odwiedzić historyczne miejsca i dowiedzieć się czegoś o jej dziedzictwie kulturowym. W tym samym tygodniu na wyspę uda się doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa wewnętrznego Mike Waltz, któremu

będzie towarzyszył sekretarz energii Chris Wright. Spotkają się tam z amerykańskimi żołnierzami, którzy stacjonują w bazie Sił Kosmicznych Pituffik.

Te dwie wizyty rozwścieczyły lewicowy rząd Grenlandii, który przegrał niedawno wybory. Odchodzący premier Mute Egede powiedział grenlandzkiemu dziennikowi „Sermitsiag”, że wizyta Waltza w tej bazie wojskowej to prowokacja. – Jej jedynym celem jest demonstrowanie siły wobec nas i ten

sygnał nie powinien być źle zrozumiany. Jest zaufanym i najbliższym doradcą Trumpa i sama jego obecność na Grenlandii na pewno sprawi, że Amerykanie uwierzą w misję Trumpa, a presja po tej wizycie wzrośnie – ocenił. Jens-Frederik Nielsen, który najprawdopodobniej stanie na czele nowego rządu, przyznał z kolei, że to, iż wizyty zaplanowano teraz, pokazuje „brak szacunku”.

Na zapowiedziane wizyty zareagowała też premier Danii Mette Frederiksen. Powie-

działa, że Dania chce współpracować z USA, ale ta współpraca powinna być oparta na „fundamentalnych zasadach suwerenności”. Dodała, że rozmowy o statusie Grenlandii będą prowadzone przez jej rząd w ścisłej koordynacji z nowym rządem Grenlandii. Ostatnie wybory wygrała tam partia, która opowiada się za ogłoszeniem niepodległości od Danii, ale uważa, że powinien to być powolny, starannie zaplanowany proces.

.....
(wm)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



fot. Wikipedia/d

WYKRYTO PTASIA GRYPĘ U OWCY

HODOWLA \ Pierwszy przypadek ptasiej grypy (H5N1) u owcy został wykryty w północno-wschodniej Anglii. Owca to kolejny, po m.in. niedźwiedziu, kocie, krowie mlecznej, psie, delfinie, focie i tygrysie, przypadek ssaka, u którego wykryto wirus H5N1.



Narodowy Bank Polski pod kierownictwem Adama Glapińskiego zwiększył zasoby polskiego złota do 480 ton | fot. YouTube/d

FINANSE \ Zasoby, które podnoszą wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej

Coraz więcej złota w skarbcu NBP

NBP znowu powiększył zapasy złota. Polski bank centralny od kilku lat gromadzi cenne sztabki, przy okazji robiąc świetny interes, a nasz kraj pod tym względem stał się światowym liderem. I to mimo ogromnej konkurencji – na całym świecie panuje bowiem szal zakupów złota, a jego cena przebiła właśnie kolejną barierę. Polski bank centralny ma w planach jeszcze w tym roku zwiększyć udział złota do 20 proc. całości rezerw walutowych. Posiadanie znacznych rezerw złota wzmacnia stabilność finansową kraju, zapewnia bezpieczeństwo obrotu dewizowego i podnosi wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej.

Paweł Woźniak

Narodowy Bank Polski (NBP) pod przewodnictwem prezesa Adama Glapińskiego konsekwentnie zwiększa krajowe rezerwy złota. Z danych banku centralnego wynika, że w lutym 2025 r. zasoby złota w skarbcu NBP wzrosły o 29 ton do 480,3 ton z ok. 451,3 ton. miesiąc wcześniej.

NBP powiększa skarbiec

To kontynuacja trwających od kilku lat pokaźnych zakupów rodzimego banku centralnego. W latach 2018–2019 zasoby złota NBP zostały zwiększone o 125,7 ton. Na koniec 2019 r. bank posiadał 228,6 ton złota. W kolejnych latach ilość kruszcu wzrosła nieznacznie do 228,7 ton w 2020 r. i 230,8 w 2021 r. Na łowy NBP znowu ruszył w 2022 r. i kontynuował zakupy w 2023 r. Bank zwiększył wtedy swoje rezerwy

złota o 130 ton, osiągając łącznie 358 ton. W 2024 r. NBP kupił prawie 90 ton złota (stając się przy okazji liderem zakupów wśród wszystkich banków centralnych świata) i na koniec grudnia 2024 r. posiadał 448,2 ton. Po kwartale 2025 r. mamy już ponad 480 ton, więc przekroczenie 500 ton jest z pewnością sprawą najbliższych miesięcy. Tym bardziej że zwiększanie zasobów złota jest zgodne z długoterminową strategią NBP mającą na celu umocnienie pozycji Polski w międzynarodowym systemie finansowym oraz zapewnienie stabilności finansowej kraju.

Dywersyfikacja rezerw walutowych

Złoto jest strategicznym elementem aktywów rezerwowych NBP. Ogólnie banki centralne trzymają swoje rezerwy w różnych aktywach, takich jak waluty obce (np. dolar amerykański, euro), obligacje i akcje.

Złoto stanowi sposób na dywersyfikację tych rezerw, co zmniejsza ryzyko związane z poszczególnymi walutami i rynkami. Prezes Glapiński podkreślił, że celem NBP jest zwiększenie udziału złota w rezerwach walutowych do 20 proc. Zgodnie z jego koncepcją takie działanie umieści Polskę w gronie najbardziej rozwiniętych gospodarek świata. Dodał również, że posiadanie znacznych rezerw złota wzmacnia stabilność finansową kraju, zapewnia bezpieczeństwo obrotu dewizowego oraz podnosi wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej.

Planowane zwiększenie udziału złota do 20 proc. całości rezerw walutowych ma nastąpić jeszcze w 2025 r. Pod koniec 2020 r. udział złota w oficjalnych aktywach rezerwowych wynosił ok. 9 proc. i na tym poziomie utrzymywał się do połowy 2022 r. Na koniec grudnia 2024 r. wynosił już 16,9 proc.

Jeden z atutów złota, w przeciwieństwie do innych form lokowania kapitału, leży w jego naturze i fizyczności. Jak przekonuje NBP, „złoto nie stanowi niczyjego zobowiązania i nie jest obciążone ryzykiem kredytowym, a cechy fizyczne zapewniają jego trwałość i praktycznie niezniszczalność”. Kolejnym argumentem przemawiającym za złotym kruszcem jest jego zdolność do utrzymywania wartości realnej w długim okresie i wzrostów w warunkach podwyższonego ryzyka, np. kryzysów finansowych lub politycznych. Złoto znane jest jako tzw. bezpieczna przystań w czasach niepewności gospodarczej – kiedy wartość walut może się wahać, metal ten często utrzymuje swoją wartość lub nawet ona rośnie. Złoto ma długoterminową tendencję do utrzymywania swojej wartości, nawet w obliczu inflacji. Banki centralne,

zwłaszcza w krajach, które doświadczają wysokiej presji cenowej, mogą kupować kruszec jako ochronę przed spadkiem wartości waluty krajowej. Co jednak obecnie najważniejsze, działania Glapińskiego w postaci powiększania rezerw złota zwiększają wiarygodność Polski i rodzimego banku centralnego na rynkach międzynarodowych. A jak wiadomo, wiarygodność kredytowa danego państwa, czyli jego zdolność do spłaty zaciągniętych długów, wpływa bezpośrednio na wysokość kosztów pożyczek, które kraj musi ponosić.

Ogromny popyt na złoto utrzymuje się już czwarty rok

Lutowy zakup 29 ton złota stanowi największy nabytek NBP od czerwca 2019 r. Obecnie zasoby złota plasują Polskę na 13. miejscu na świecie pod względem posiadanych rezerw tego kruszcu. Dzieje się to w warunkach ogromnego popytu na złoto. Jednymi z największych nabywców są banki centralne wielu krajów świata. W 2022 r. zakupy netto złota przez banki centralne wyniosły 1136 ton, co stanowiło wzrost o 152 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Był to najwyższy poziom zakupów od 1967 r. I chociaż w latach 2023 i 2024 popyt był nieco mniejszy, to i tak trzy lata z rzędu przekroczył tysiąc ton. Jak wskazuje Światowa Rada Złota, popyt jest widoczny ze strony szerokiego grona banków, szczególnie tych z rynków wschodzących.

Wzmógł się popyt na złoto odbija się na jego cenach. Podczas gdy w latach 2015–2018 cena złota pozostawała stosunkowo stabilna, oscylując wokół 1,2–1,3 tys. dol. za uncję, to w następnych latach, w wyniku globalnej niepewności związanej z pandemią COVID-19, ceny złota wzrosły, osiągając poziom ok. 2 tys. dol. za uncję w 2020 r. Po początkowym spadku spowodowanym wprowadzeniem szczepionek i nadzieją na zakończenie pandemii ceny złota ponownie wzrosły. Od początku tego roku cena uncji złota wzrosła już o ok. 13 proc., ustanawiając tym samym historyczny szczyt na poziomie 3 tys. dol. za uncję. W ocenie ekspertów Tavexu cena 3 tys. dol. za uncję złota nie jest ważnym technicznie poziomem, ale jedynie psychologicznym, a na pewno bardzo medialnym i w ich ocenie perspektywy rynku złota, a także branży z nim związanej, są bardzo obiecujące.



W GÓRACH WCIĄŻ MOŻNA JEŹDZIĆ NA NARTACH

REKREACJA \ Mimo nadejścia wiosny wciąż można korzystać z części narciarskich tras w polskich górach. Na Kasprowym Wierchu działa wyciąg krzesełkowy w Kotle Gąsienicowym, jazda odbywa się po naturalnym śniegu. Czynne są też ośrodki w Białce Tatrzańskiej i na Jaworzynie Krynickiej. W ostatnią niedzielę sezon zakończyły stacje narciarskie na Polanie Szymoszkowej w Zakopanem i stacja Małe Ciche.

fol. Facebook/d

GOSP.

9

PIENIĄDZ \ Wzrost cen zmusza coraz więcej osób do sięgania po chwilówki

Polacy mają coraz więcej długów

Gwałtownie rośnie zainteresowanie chwilówkami. W ubiegłym miesiącu firmy pożyczkowe udzieliły o 16,9 proc. więcej tego typu pożyczek na kwotę wyższą aż o 31,5 proc., licząc r/r. W ujęciu wartościowym wzrost wyniósł +12,0 proc. r/r. Polacy łatają w ten sposób braki środków na bieżące wydatki, bo często nie wystarcza im do pierwszego.

Mariusz Andrzej Urbanke

Biurowo Informacji Kredytowej (BIK) pożyczki pozabankowe gotówkowe dzieli na dwie kategorie – niskokwotowe i krótkookresowe chwilówki oraz pożyczki na wyższe kwoty i dłuższe okresy, podobne do pożyczek bankowych. W obu przypadkach Polacy coraz częściej po nie sięgają. Styczniowa wartość sprzedaży chwilówek była rekordowa – sięgnęła 1,053 mld zł – i była wyższa aż o 35,8 proc. r/r. Chwilówki stanowiły aż 72,3 proc. wartości wszystkich udzielonych w styczniu br. pożyczek gotówkowych. Średnia wartość chwilówki udzielonej w styczniu br. wyniosła 2487 zł i była o 11,7 proc. wyższa od średniej kwoty udzielonej w styczniu ub.r. W lutym br. zaś średnia wartość pożyczki gotówkowej do 60 dni wyniosła 2523 zł i była o 12,1 proc. wyższa r/r. Tym razem pożyczki do 60 dni stanowiły 72,7 proc. wartości wszystkich udzielonych w poprzednim miesiącu pożyczek gotówkowych, co potwierdza rosnący trend w tym zakresie.



Nadal przyrasta zaległe zadłużenie Polaków, co może wskazywać na to, że pogłębiają się stare problemy finansowe | fot. Adobe Stock/d

Zdaniem ekspertów wzrost cen wielu towarów, a przede wszystkim opłat za media, zmusza coraz większe grono Polaków do częstszego sięgania po chwilówki. Jak podkreśla poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk, proces gwałtownego wzrostu liczby takich pożyczek trwa od dłuższego czasu – w ub.r. ich wartość była aż o 50 proc. wyższa niż w 2023 r. Według posła

to sygnał gwałtownego pogarszania się sytuacji materialnej gospodarstw domowych. Jak wynika z opublikowanego przez The European Anti-Poverty Network (EAPN) raportu „Poverty Watch Poland 2024”, w naszym kraju w skrajnym ubóstwie żyje już 2,5 mln osób, czyli 6,6 proc. ogółu populacji. Po raz ostatni taki wskaźnik został odnotowany w 2015 r. Ubóstwo

wśród dzieci sięga nawet pół miliona, a wśród osób starszych – ok. 430 tys.

Według portalu Chwilowkidlakazdego.pl, maksymalna rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) w przypadku tańszych pożyczek może wynieść nawet 20 proc. Dla porównania: w bankach kredyt gotówkowy można wziąć już za średnio 10 proc. Klienci firm pożyczkowych zwykle jednak

nie mają zdolności kredytowej, by korzystać z ofert banków. Stąd też rosnące zainteresowanie chwilówkami, ale i coraz większe problemy ze spłatą pożyczek. Firma pożyczkowa i jej klient mogą co prawda w takiej sytuacji dojść do porozumienia. Jednak często osoba zadłużona zamiast spłacać pożyczkę w gotówce, musi przenieść na firmę np. własność samochodu. Według BIK na koniec grudnia ub.r. kwota nieopłaconych na czas zobowiązań kredytowych i pozakredytowych konsumentów w Polsce wyniosła aż 84,7 mld zł i w ciągu roku powiększyła się o niemal 1,2 mld zł. BIK podaje też, że stale rośnie zadłużenie z tytułu nieopłaconego czynszu, kar za jazdę bez biletu, kosztów sądowych i innych rachunków oraz alimentów. – Nadal przyrasta zaległe zadłużenie, co może wskazywać na to, że pogłębiają się stare problemy finansowe Polaków – komentuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor. – Niebezpiecznie rośnie też średnie przeterminowane zadłużenie, bo na osobę przypada już ponad 33,4 tys. zł zaległości, a rok wcześniej było to 31,4 tys. zł – wylicza. W jego ocenie to kwota trudna do spłacenia dla przeciętnie zarabiającego Polaka, bo potrzebowałby na spłatę tej kwoty blisko sześciu średnich wynagrodzeń.

Zgodnie z opublikowanymi wczoraj danymi GUS nominalna dynamika sprzedaży detalicznej w przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 9 osób zmniejszyła się w lutym do 0,6 proc. r/r. wobec 6,1 proc. w styczniu, kształtując się znacząco poniżej konsensusu rynkowego (5,0 proc.). Dynamika sprzedaży detalicznej liczonej w cenach stałych zmniejszyła się w lutym do 0,5 proc. r/r wobec 4,9 proc. w styczniu, również kształtując się znacząco poniżej oczekiwań rynkowych (3,3 proc.). Po wyeliminowaniu wpływu czynników sezonowych sprzedaż detaliczna w cenach stałych zmniejszyła się w lutym w porównaniu ze styczniem o 3,2 proc. Jak wskazują eksperci Crédit Agricole Polska, oznacza to, że lutowa sprzedaż detaliczna ukształtowała

Silny spadek sprzedaży, znowu rozczarowujące dane

KONSUMPCJA \ Sprzedaż detaliczna dołączyła do zestawu rozczarowujących danych lutowych – wskazują eksperci. Po wyeliminowaniu wpływu czynników sezonowych sprzedaż detaliczna w cenach stałych zmniejszyła się w lutym w porównaniu ze styczniem o 3,2 proc.

się na poziomie najniższym od września 2024 r.

– Sprzedaż detaliczna dołączyła do zestawu rozczarowujących danych lutowych – zauważyli w komentarzu analitycy Santander Bank Polska. W ubiegłym tygodniu GUS przedstawił dane za poprzedni miesiąc dotyczące produkcji przemysłowej i budowlanej oraz płac w sektorze przedsiębiorstw, które również okazały się niższe od oczekiwań.

Zdaniem analityków CA do obniżenia rocznej dynamiki sprzedaży przyczyniło się w dużej mierze zaskakująco głębokie obniżenie dynamiki płac w sektorze przedsiębiorstw w lutym br. i związany z tym spadek realnej dynamiki funduszu płac w ujęciu rocznym, do poziomu najniższego od września 2023 r. – Obniżenie dynamiki sprzedaży w lutym było jednak znacznie głębsze od oczekiwań i mia-

ło szeroki zakres. Znaczący spadek rocznego tempa wzrostu sprzedaży odnotowano bowiem we wszystkich kategoriach z wyjątkiem „pozostałej sprzedaży w niewyspecjalizowanych sklepach” – zauważyli eksperci. Na szczególną uwagę w ich ocenie zasługuje silne obniżenie dynamiki sprzedaży w kategoriach obejmujących dobra trwałego użytku. W grupie towarowej meble, RTV i AGD tempo wzrostu

sprzedaży w cenach stałych obniżyło się do 5,8 proc. r/r. z 14,0 proc. w styczniu, podczas gdy dynamika sprzedaży w kategorii pojazdy samochodowe, motocykle i części obniżyła się do 5,1 proc. r/r wobec 22,1 proc. w styczniu.

Jak ocenili eksperci, proces odbudowy aktywów finansowych przez gospodarstwa domowe, który w drugiej połowie 2024 r. ograniczał ich skłonność do konsumpcji, wyraźnie spowolnił w 2025 r., co będzie oddziaływać w kierunku znaczącego wzrostu popytu konsumpcyjnego mimo wyraźnego obniżenia realnej dynamiki funduszu płac w całej gospodarce. W ich opinii wczorajsze dane o sprzedaży detalicznej w lutym są negatywne dla kursu złotego i rentowności obligacji.

.....
(p.woz.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



BLUŹNIERSTWO \ Spektakl „Nie smućcie się. Ja zawsze będę z wami” Jolanty Janiczak i Wiktora Rubina wystawiony został na festiwalu Nowe Epifanie organizowanym przez Centrum Myśli Jana Pawła II. Festiwal po raz kolejny kpi z uczuć religijnych. Podczas spektaklu aktorka pisze w miejscu twarzy Matki Bożej słowo „morda”. Więcej jutro w „Gazecie Polskiej”.

fot. Monika Stolarska/d

JUBILEUSZ \ Prestiżowe nagrody rozdane!

Gala Strefy Wolnego Słowa i CPAC w Polsce

Czy chcecie przyjechać na CPAC w Ameryce, bo Ameryka chce przyjechać na CPAC w Polsce! I z radością już wkrótce będziemy świętować CPAC w Polsce – powiedział Matthew Schlapp, szef największej na świecie konserwatywnej organizacji CPAC, nagrodzony Medalem Republikańskim podczas Gali Człowiek Roku „Gazety Polskiej”, która odbyła się w niedzielę w Warszawie. Partnerem gali była Fundacja Niezależne Media.



W imieniu prezydenta Andrzeja Dudy Nagrodę im. Grzegorza I Wielkiego odebrał minister Wojciech Kolarski | fot. fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska



— Nasza rodzina skupiona wokół mediów Strefy Wolnego Słowa jest coraz większa
— powiedział prezes Republiki i redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz
| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Sylwia Krasnodębska

Na tym wydarzeniu w USA skupiają się oczy całego świata. CPAC to największa na świecie konferencja polityczna gromadząca konserwatywnych polityków i urzędników. Na kongresie organizowanym w Stanach Zjednoczonych słynne wystąpienie wygłaszał m.in. Ronald Reagan. Na tegorocznej konferencji wystąpili Donald Trump i J.D. Vance, a także prezydent Andrzej Duda i były premier Mateusz Morawiecki. Medal Republikański przyznany Matthew Schlappowi i Mercedes Schlapp jest nagrodą przyznaną po raz pierwszy w historii. – Konferencja CPAC i nasze wspólne działania dało iskrę nadziei całemu światu. Myślę, że wybór Donalda Trumpa i, mam nadzieję, sukces w wyborach u państwa [wyborach prezydenckich – przyp. red.], pokażą światu, że cywilizacja ma szansę na trwanie – powiedział szef CPAC.

Podczas niedzielnej Gali Człowiek Roku „Gazety Polskiej” ogłoszono też laureatów nagrody Człowiek Roku 2024 Klubów „Gazety Polskiej” i Nagrody im. Grzegorza I Wielkiego przyznawanej przez redakcję miesięcznika „Nowe Państwo”. Zwycięzcą wytypowanym przez kluby „Gazety Polskiej” został dr Karol Nawrocki za swoją działalność prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. – Zawsze czułem się bardzo dobrze wśród klubowiczów „Gazety Polskiej”. Przez wiele lat miałem tę przyjemność, by spędzać bardzo efektywnie czas właśnie z tymi ludźmi, którzy są istotą społeczeństwa obywatelskiego. To bardzo demokratyczna nagroda, bo jak wiem, 533 kluby wybierały swojego laureata, więc serdecznie za to dziękuję. Jako obywatelski kandydat na prezydenta myślę, że cała Polska powinna być Domem Wolnego Słowa – powiedział Karol Nawrocki, odbierając nagrodę. Kandydat na prezydenta pojawił się na gali w towarzystwie żony Marty i córki Katarzyny.



Matthew Schlapp, szef największej na świecie konserwatywnej organizacji CPAC, odebrał Medal Republikański
| fot. Tomasz Jędrzejowski/ Gazeta Polska



Uroczysta gala była świętem „Gazety Polskiej”, która istnieje na rynku od 32 lat i jest spadkobiercą tytułu sprzed 199 lat!
| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Urzędujący prezydent Andrzej Duda został nagrodzony odznaczeniem Grzegorza I Wielkiego. W imieniu głowy państwa nagrodę odebrał Wojciech Kolarski, szef Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta. Minister w liście od prezydenta przeczytał słowa adresowane do organizatorów gali zrzeszonych w mediach Strefy Wolnego Słowa. „Nawiązują Państwo w swojej działalności do najlepszych tradycji niepodległościowych. Od lat dają Państwo przykład zaan-

gażowania na rzecz bodaj najważniejszej z polskich spraw, tzn. oparcia życia publicznego na fundamencie dążenia do prawdy (...). Z satysfakcją przyjmuję Nagrodę im. Grzegorza I Wielkiego i serdecznie dziękuję za przyznanie mi tego prestiżowego lauru”.

Prezes Republiki i redaktor naczelny tygodnika „Gazeta Polska” ogłosił, że choć nagroda Człowiek Roku „Gazety Polskiej” została przyznana, to nazwisko laureata poznamy w niedalekiej przyszłości.

Wieczór uświetnił występ muzyczny wokalistki Pauliny Stekli i pianisty Piotra Wrombla. Usłyszeliśmy „Never Enough” Loren Allred, „What a wonderful world” Louisa Armstronga, „I have nothing” Whitney Houston i polską wersję utworu Franka Sinatry „My way”, pt. „Idź swoją drogą”.

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



POLITYKA \ Koalicja rządowa nieustannie atakuje prawicę, co wypycha PiS i Konfederację w polityczny sojusz

Nawrocki dostał wiatr w żagle

Dynamika kampanii ulega na naszych oczach zmianie i dziś może służyć Karolowi Nawrockiemu. Spójrzmy, co dzieje się w niej w ostatnich dniach i tygodniach. Po sondażowym pompowaniu Sławomira Mentzena, które wzbudziło sceptycyzm u samego zainteresowanego, nastąpiła zapowiadana już przeze mnie w „Codziennej” zmiana frontu. Być może obóz III RP uznał, że sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli. Władza i zaprzyjaźnieni z nią liderzy opinii rozpoczęli nowe ataki na oba ugrupowania prawicowe.



Krzysztof
Karnkowski

Sytuacja sondażowa od kilku tygodni wygląda statycznie, jeśli chodzi o wskazanie zwycięzcy pierwszej tury. Tu wciąż największe szanse ma Rafał Trzaskowski, który według modeli statystycznych, używanych przez ekspertów Onetu, ma rzekomo 98 proc. szans na prezydenturę. Nie znamy natomiast pewnego nazwiska wicelidera tego wyścigu. Część sondaży wskazuje na Karola Nawrockiego, inne na Sławomira Mentzena. Ten drugi zaliczył imponujący wzrost poparcia, podczas gdy Nawrocki wciąż nie może w badaniach osiągnąć poziomu wskazań, jakim cieszy się Prawo i Sprawiedliwość. W efekcie publiczności prawicowcy, zawsze bardzo skorzy do gruntownego reformowania PiS i jego struktury, już snują opowieści o nieuchronnych zmianach i końcu pewnej epoki.

Trzaskowski nie ma rezerw poparcia

Być może czas przyzna im rację, choć mam wrażenie, że pewne wnioski wyciągane są jeszcze zbyt pochopnie, ponieważ oparto je na założeniu, że o ile Nawrocki najwyraźniej osiągnął już szczyt swoich wyborczych możliwości, o tyle Mentzena nie ogranicza już nic. A to opinia bardzo na wyrost. Zanim do tego wątku przejdziemy, spójrzmy jeszcze raz na sondaże. Choć wszystkie pokazują przewagę Trzaskowskiego w pierwszej turze, wyłania się w nich też ryzyko, jakie dla kandydata Platformy niesie druga tura: nie ma już zbyt wielu rezerw, czyli elektoratów współkoalicjantów. Wyniki Szymona Hołowni i Magdaleny Biejat są dziś tak słabe, że nawet gdyby zadziałał prosty efekt dodawania, nie dadzą prezydentowi Warszawy awansu do „większego pałacu”. Elektoraty tych spośród kandydatów, którzy mają jakieś zauważalne statystycznie poparcie, nie będą (poza wymienioną



Karol Nawrocki stopniowo prze do przodu i konsekwentnie buduje swoją pozycję, oszczędzając siły (i środki finansowe) na kluczowy dla kampanii finał. Pomaga mu w tym bieżąca polityka | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

dwójką) wsparciem dla kandydata PO. Wybory zmierzają bowiem w groźną dla niego stronę plebiscytu poparcia dla rządu. Rząd zaś niemal codziennie pakuje nas w nowe problemy, co odzwierciedlają badania nastrojów społecznych.

Polacy są na ogół niezadowoleni, uważają, że żyje im się gorzej, a władza zużywa się dużo szybciej od poprzedników. Sondaże pokazują też, że wyborcy tracą cierpliwość do koalicji 13 grudnia. Równocześnie jednak wciąż żywe pozostają emocje, które odsunęły od władzy PiS rękami elektoratów, które nie zawsze były tożsamościowym zapleczem Platformy. I to ci właśnie wyborcy, w poszukiwaniu prawdziwej, a nie udawanej „trzeciej drogi”, zasilają obecnie słupki Konfederacji. Jeśli jednak w drugiej turze z Rafałem Trzaskowskim znajdzie się Karol Nawrocki, jego odrębność wobec PiS stanie się atutem – tak jak od początku było to zakładane przez autorów jego kandydatury.

Obrali kurs na Mentzena

Nie wchodząc w szczegóły publicystycznych rozważań, dotyczących nieuchronności zmiany na prawicy, mam wrażenie, że są one oparte często na obrazkach z kampanii sprzed kilku lub nawet kilkunastu dni. Jest faktem, że Sławomir Mentzen przy-

ciąga tłumy młodych wyborców na wiece, tak samo nie da się nie zauważyć, jak wielu z nich mocno angażuje się po jego stronie w internecie. Jedno i drugie to duży polityczny i społeczny kapitał. Z drugiej jednak strony, pojawiły się nowe czynniki, które mogą ten triumfalny pochód zahamować. Po pierwsze, strona rządowa dała już sygnał do ataku. Niektórzy znani z wizerunkowej mokiej roboty youtuberzy polityczni, traktowani nabożnie przez wszelakich silnych razem, częściej zajmują się Mentzenem niż Nawrockim.

Do tej pory lider Konfederacji był dla nich przede wszystkim narzędziem, by uderzyć w PiS i symbolicznie, acz boleśnie pokonać tę partię, blokując jej wejście do drugiej tury. Równocześnie, w zgodzie ze swoim modus operandi, ludzie Trzaskowskiego nie docenili obu kontrkandydatów. Teraz najwyraźniej część z nich zauważyła swój błąd. Stąd ataki na Mentzena w TVN24, gdzie w programie „Czarno na białym” wykazywano jego polityczne zbrodnie, takie jak eurosceptycyzm czy antysemityzm (którego dowodem ma być... krytyka Jana Tomasza Grossa).

Ta zmiana stawia przed kandydatem wyzwania, z którymi niekoniecznie musi sobie poradzić. Niedawny pojedynek przed kamerami z napaśliwą reporterką neo-TVP

Sławomir Mentzen przegrał, pewnie z powodu stresu. Jego wrodzone kłopoty z komunikacją mogą zacząć dawać o sobie znać i wykonana dotychczas, niewątpliwie duża praca nad sobą może jednak nie wystarczyć. A przecież ataki są intensyfikowane. Mocna kampania na TikToku prowokuje absurdalne zarzuty podobne do tych, przez które wywrócono wybory w Rumunii. Szymon Hołownia, którego w kampanii prawie nie widać, nie może wybaczyć Mentzenowi chcących wieszać banery zwolenników i doszukuje się w tym fackie rosyjskiego spisku. Co więcej, w grze są kandydaci, którzy mogą odbierać mu głosy. To przede wszystkim niedoszacowany sondażowo, lecz mający oddanych zwolenników Grzegorz Braun. To, zarejestrowany ku zdziwieniu wielu, Artur Bartoszewicz, który na razie skupia się na wyśmiewaniu Nawrockiego, ale o elektorat powalczy z Mentzenem (i Braunem). Obaj mogą odebrać kandydatowi Konfederacji niewiele, choć te 2 lub 3 proc. głosów mogą zaważyć na pewnym wejściu do drugiej tury Karola Nawrockiego.

Nawrocki zaś wcale nie ma złej passy, jak próbują to pokazywać nieprzyjacielem dla niego media. Podpisy z poparciem dostarczył imponującym zapasem, co pokazuje, że może liczyć na wsparcie swojego partyjnego zaple-

cza. Dzięki spotkaniu z Georgią Meloni dał się poznać jako potencjalny lider nie tylko na użytek wewnętrzny, ale również zewnętrzny, mający kontakty z proamerykańskimi sojusznikami w Europie, potencjalnie więc również z samymi Amerykanami. Ważny był też fakt kolejnego spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą, które odbył wkrótce po tym, gdy rozmowa głowy państwa z Mentzenem dała pożywkę do kolejnych zbyt daleko idących spekulacji.

Przeciwnikiem prawicy jest Trzaskowski

Nawrocki stopniowo prze do przodu i konsekwentnie buduje swoją pozycję, oszczędzając siły (i środki finansowe) na kluczowy dla kampanii finał. Pomaga mu w tym bieżąca polityka. Dramatyczny obrót wydarzeń związanych z przesłuchaniem i późniejszą śmiercią Barbary Skrzypek mobilizuje elektorat PiS i wzmacnia jego więź ze swoją reprezentacją polityczną. Oparta na fałszywych argumentach nagonka na sejmową prawicę, związana z deklarowaną wolą oddania Unii Europejskiej kompetencji w kwestii obronności, schowana za parawanem Tarczy Wschód, zbliża do siebie wyborców PiS i Konfederacji, które w przekazie rządowym stają się znów „jednym złem”. To utrudni w przyszłości pozyskanie głosów konfederatów Rafałowi Trzaskowskiemu, gdyż będą oni jeszcze mieli w pamięci, że w marcu zostali ogłoszeni pracującymi dla Moskwy zdrajcami. Karol Nawrocki nie wchodzi w żadne mocne polemiki z Mentzenem i Konfederacją, za to często mówi zrozumiałym dla niej językiem.

Polityczne wiatry sprzyjają Karolowi Nawrockiemu, a droga Sławomira Mentzena zaczyna napotykać na pierwsze poważne przeszkody. Manipulacje mainstreamu serwowane pod adresem obu kandydatów należy sumiennie opisywać, równocześnie przypominając im, że przeciwnikiem jest Rafał Trzaskowski, a z konkurentem z tej samej politycznej strony najpóźniej 18 maja trzeba będzie połączyć siły.

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie ustawy		146.
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS 0000309499	Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137) zaokrąglił się do pełnych dziesiątek groszy w dół.	148.
149. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS	150. Wyrażam zgodę ☒	
M. Informacje o załącznikach		

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!

GAZETA POLSKA

Gazeta
Polska
codziennie

niezależna.pl

NIE
PANSTWOGAZETA
POLSKA TVR
REPUBLIKAFUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA



Jan Parandowski

(1895–1978) polski pisarz, eseista, filolog i tłumacz literatury klasycznej, popularyzator kultury antycznej
\\ Archeolog, czarnoksiężnik bez talizmanów, zaklęć i diabłów, narzędziem zwykłym, prostym: łopata, odgarnia warstwę ziemi, potem zapuszcza się głębiej, o metr, dwa metry, coraz dalej i oto okazuje się, że wieki i tysiąclecia przylegają do siebie ściśle jak łupiny cebuli. \\

OPINIE \ Czy lokalny samorząd wykorzysta unikalną szansę i rozślawi w świecie znaleziska z Myszkowic?

Mykeny nad Dunajcem. Szansa dla sądeckiej turystyki

Góra Zyndrama w Maszkowicach w Małopolsce kryje jedną z największych sensacji archeologicznych – fortyfikacje wzniesione 3,7 tys. lat temu.



Tomasz Teluk

Przez całe stulecia liczące 410 m n.p.m. wzniesienie uważano za ruiny zamku legendarnego średniowiecznego rycerza Zyndrama z Maszkowic, który wstąpił się w bitwie pod Grunwaldem. Zyndram był rycerzem Władysława Jagiełły i przewodził hufcom w starciu z Krzyżakami, dowodząc chorągwi krakowskiej. Grodzisko nad Dunajcem miało grozić przygranicznym Węgrom, a później jego cegły zasilają budowę wieży kościoła w Łącku, okolicznych spichlerzy i murów wokół pól. Dopiero najnowsze badania, zapoczątkowane przez dr hab. Marię Cabalską w latach 60. ubiegłego wieku i kontynuowane obecnie przez prof. Marcina Przybyłę z Uniwersytetu Jagiellońskiego, doprowadziły do sensacji. Okazało się, że datowane wykopaliska są znacznie starsze niż pierwotnie sądzono. Góra Zyndrama kryje szczątki budowli, która powstała 1,7 tys. lat przed Chrystusem.

Zaskakujące odkrycie

Aby uświadomić sobie czasową odległość funkcjonowania tamtejszej wspólnoty, trzeba się cofnąć do epoki brązu. Wówczas starożytnym Egipcjanom rządili jeszcze faraonowie, a w Babilonii postrach siał Hammurabi. – Nad Dunajcem osiedliła się pewna społeczność, pochodząca z południa Europy, posługująca się językiem z rodziny indoeuropejskich, najprawdopodobniej z kierunku Istrii – tłumaczył prof. Przybyła podczas premiery filmu „Góra Zyndrama” Tomasza Sommera i Macieja Dębały w Muzeum Śląskim w Katowicach, które to zorganizowało także wystawę o tym odkryciu.

Kierownik prac archeologicznych wyjaśnił, że najprawdopodobniej przybyłszy



Góra Zyndrama w Maszkowicach kryje pozostałości budowli, która powstała 1,7 tys. lat przed Chrystusem. Czy ma szansę stać się archeologiczną atrakcją na miarę Myken? | fot. Wikipedia/d

mieli za zadanie ochraniać transport cennych towarów z północy Europy na południe. Społeczność mogła liczyć kilkaset osób, była samowystarczalna, uprawiała zboża i hodowała bydło. Przez kilka pokoleń żyła we współpracy z miejscową ludnością, była jednak narażona na ataki z zewnątrz, o czym świadczą znalezione na miejscu groty strzał, ślady podpań i pożarów. Przybyłszy musieli sporo się natrudzić – przekroczyć Karpaty i zbudować osadę otoczoną murem z wielkich kamieni. Zadziwia fakt, że jest to najstarszy przykład obronnej architektury kamiennej w naszej części Europy. Podobne zabytki można spotkać jedynie w basenie Morza Śródziemnego – greckich Mykenach, w Chorwacji czy we Włoszech.

Archeologiczna perełka

Dzięki pracy archeologów udało się odkryć nie tylko okalające osadę fragmenty unikatowych konstrukcji, lecz także wiele artefaktów, takich jak: cenne przedmioty z poroża, kości, brązu i bursztynu, które mogły służyć zarówno celom użytkowym, jak i handlowym. Gliniane figurki przedstawiają zwierzęta, świnie, które mogły być hodowane na miejscu. Badania geofizyczne dowiodły, że otaczające gród mury miały 200 m długości od wschodu, południa i północy, miały 3 m wysokości i były grube na ok. 2 m. Składały się z du-

żych bloków kamiennych bez zaprawy, która znana była wieki później. Wewnątrz zlokalizowane były niewielkie (30–50 mkw.) domostwa zbudowane z drewna i gliny.

Po około dwóch stuleciach społeczność się wycofała, a kolejni osadnicy pojawili się dopiero po pół wieku. Byli to przedstawiciele kultury lużyckiej, znaleziono także ślady kultury celtyckiej i oromańskiej.

W czasach, gdy zakładano pierwotną osadę, w Europie nie znano jeszcze pisma. Ludzie zajmowali się głównie rolnictwem. Komunikacja i handel dopiero się rozwijały. Czy był to czas, gdy warunki środowiskowe były podobne w tej części kontynentu i w basenie śródziemnomorskim? Prawdopodobnie, inaczej trudno byłoby przybyłym przetrwać. Liczącą kilkadziesiąt domostw osadę co najmniej dwukrotnie trawił pożar. Była także atakowana. Zadziwiające, że mur wygląda jak analogiczne konstrukcje na Bałkanach. Była to prawdopodobnie faktoria handlowa. Badacze spekulują, że trudniła się handlem bursztynem znad Bałtyku, wymieniając na inne cenne przedmioty z południa. Bursztyn musiał wędrować drogą rzeczną i lądową w rejon Morza Śródziemnego.

Dla porównania starożytne Mykeny, położone na Peloponezie, kryją pozostałości cytadeli z 1100 r. p.n.e., a więc są znacznie młodsze od wy-

kopalisk małopolskich. Mykeny zostały założone przez Perseusza, a według mitologii jednym z ich królów był Agamemnon z rodu Atrydów, zdobywca Troi. Archeolodzy znaleźli tam grobowce, złote maski czy broń (w Maszkowicach nie zlokalizowano miejsc pochówku). Z kolei w pobliżu chorwackiej Rovinji znajduje się stanowisko Monkodonja, gdzie odkryto ruiny osady z epoki brązu. Składa się ona z trzech poziomów, może być jeszcze starsza i mieć nawet ponad 4 tys. lat. Co ciekawe, domy miały kominki, a domostwa oddzielały drogi. Osada była dość duża i mogło ją zamieszkiwać nawet tysiąc mieszkańców o różnym statusie społecznym. 1,5 km dalej leżą kurhany, które są uważane za grobowce osady Monkodonja. Oprócz rzeźbionych płyt odnaleziono tam fragmenty fajansu, bursztynu i biżuterii z epoki brązu.

Turystyczna szansa

Czy lokalny samorząd wykorzysta szansę i rozślawi w świecie znaleziska z Myszkowic? Na razie zainteresowanie władz jest umiarkowane. Wykopaliska funkcjonują i są propagowane przez garstkę pasjonatów. A przecież dla lokalnej społeczności jest to sposobność, aby stworzyć światową atrakcję archeologiczną, która może przyciągnąć turystów z całego świata. Oby odkrycie nie skończyło się tym, że teren zostanie ogrodzony, na do-

le powstanie budka z lodami i kebabem, a miejscowi postawią kilka parkingów po 20 zł za godzinę.

Mistrzami w przyciąganiu turystów są Włosi. Potrafią oni nie tylko w unikalny sposób odtwarzać wydarzenia sprzed tysiącleci, ale przede wszystkim opowiadać historie, niekonieczne prawdziwe, aby następnie promować je w mediach, kręcić o nich filmy, dokumenty, reportaże. Kto nie słyszał o Pompejach niedaleko Neapolu, założonych siedem wieków przed naszą erą przez Osków, rozbudowanych jako kurort bogatych Rzymian, a następnie w I w. n.e. zniszczonych przez trzęsienie ziemi, a następnie erupcję Wezuwiusza? Prace archeologiczne w Pompejach trwają już blisko 400 lat i nie mają końca. Są prowadzone z niezwykłą starannością, przy użyciu najnowszych technologii budowlanych, a wszelkie detale są dokładnie odnawiane.

Oczywiście jest to wykopalisko o innym charakterze, ale pokazuje, w jaki sposób do perfekcji można wykorzystać archeologiczne atrakcje. Starożytne miasto przekształcono w otwarte muzeum, które rokrocznie odwiedzają miliony osób z całego świata. Pojawiały się także liczne nawiązania w kulturze masowej – powieści, dzieła malarskie czy ekranizacje. Wszystko rozpala pompejański mit na nowo.

W okolicy jeziora Garda znajduje się z kolei wioska na palach z przełomu epoki brązu i żelaza – Palafitte di Fivè. Jest to w dużej mierze rekonstrukcja osady na podmokłym terenie, która odtwarza warunki życia mieszkańców epoki. Muzeum zbudowano w rezerwacie przyrody, w którym można podziwiać odtworzone domostwa, paleniska i szlaki komunikacyjne.

50 km na północ od Rzymu odkryto zaś starożytne miejsce kultu – Monte Cimino, w pobliżu miejscowości Viterbo, na którym składano ofiary ze zwierząt pogańskim bóstwom. Etruskowie stworzyli to miejsce kultu 3 tys. lat temu, a teraz przyciąga ono turystów, którzy podróżują po regionie Lacjum.

Miejmy nadzieję, że podobną przedsiębiorczością wykazą się decydenci i mieszkańcy Małopolski i cały trud archeologów nie pójdzie na marne. Prace prowadzone na górze pod okiem prof. Przybyły trwają już od wielu lat. Zaangażowani są w nie także wolontariusze i studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wystawa w Muzeum Śląskim potrwa aż do końca czerwca.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



PIŁKA NOŻNA \ Holandia po porażce z Hiszpanią w rzutach karnych w ćwierćfinale piłkarskiej Ligi Narodów będzie rywalem Polski w eliminacjach mistrzostw świata 2026. Oprócz mistrzów Europy do turnieju finałowego awansowały Niemcy, Portugalia i Francja. Na wyjeździe zagramy z Holendrami 4 września, a u siebie 14 listopada.

TENIS \ Iga Świątek po raz 25. z rzędu walczy o ćwierćfinał turnieju WTA 1000. W Miami jej dzisiejszą rywalką będzie Elina Switolina

Konsekwencja to jej cel

Iga Świątek jest nie do zdarcia. Podczas turnieju WTA 1000 w Miami awansowała do 1/8 finału i zagra w tej fazie podczas imprezy tej kategorii po raz 25. z rzędu! Awans do czwartej rundy Świątek wywalczyła, pokonując Belgijkę Elise Mertens (nr 27) 7:6 (7–2), 6:1. Dziś w meczu o ćwierćfinał zagra z Ukrainką Eliną Switoliną.

Artur Szczepanik

Cieszę się, że podniosłam swój poziom w tie-breaku, aby zamknąć mecz w dwóch setach. Również w drugim secie czułam, że gram dobrze, mam dużą pewność siebie. Ogólnie jestem zadowolona z występu i tego, jak poradziłam sobie z pewnymi problemami – oceniła swój pierwszy występ w Miami Świątek.

Turnieje rangi 1000 wprowadzono w 2009 r., a Świątek została pierwszą tenisistką, która w 25 takich imprezach z rzędu awansowała do 1/8 finału.

– Skupiam się tylko na następnym meczu i nie traktuję wygranej w tych pierwszych spotkaniach jak czegoś oczywistego. Mimo że zwykle jestem rozstawiona, a rywalka będzie niżej sklasyfikowana, wiem, że zawsze trzeba być gotowym i się pilnować. Wygrywanie wszystkich meczów nie jest łatwe. W niektórych turniejach miałam kłopoty. Także cieszę się, że mogę wykazać



Iga Świątek o ćwierćfinał turnieju w Miami zagra dziś z Ukrainką Eliną Switoliną | fot. Marcin Cholewiński/Forum

się konsekwencją, ponieważ to zawsze był mój cel – podkreśliła Polka.

Jej rywalką w pojedynku o ćwierćfinał będzie Ukrainka Elina Switolina (nr 22). Wiceliderka światowego rankingu ma z nią bilans 2–1. Ich mecz odbędzie się we wtorek w sesji wieczornej.

Z Miami pożegnała się wczoraj Mirra Andriejewa,

która odpadła w trzeciej rundzie po porażce z Amerykanką Amandą Anisimovą 6:7 (5–7), 6:2, 3:6. To pierwsza przegrana 17-letniej rosyjskiej tenisistki od 11 lutego. Później wygrała 13 kolejnych meczów, co dało jej triumfy w imprezach w Dubaju i Indian Wells.

Andriejewa jednocześnie straciła szansę na tzw. Sun-

shine Double, jak określane są zwycięstwa w rozgrywanych po sobie prestiżowych zawodach w Kalifornii i na Florydzie. Rosjanka miała szansę zostać najmłodszą tenisistką, która tego dokona, i zdetronizować pod tym względem Świątek, która w 2022 r. osiągnęła ten sukces, mając 20 lat.

Wygrana w Indian Wells i Miami to zadanie wyjątko-

wo trudne. Oba turnieje są długie i dla rozstawionych zawodniczek oznaczają wygranę 12 meczów w nieco ponad trzy tygodnie.

Po triumfie w Kalifornii trzeba się natychmiast przedstawić na inne warunki atmosferyczne, uporać ze zmęczeniem podróży oraz zmianą czasu, bo różnica między dwoma południowymi zakątkami USA wynosi trzy godziny. Obie lokalizacje dzieli ponad 4 tys. km.

W aurze zasadniczą różnicą jest wilgotność. Powietrze na kalifornijskiej pustyni jest suche. Miami jest bardziej wilgotne, jest też położone znacznie niżej względem poziomu morza niż Indian Wells. Inna jest specyfika obiektów i publiczności – z kameralnych warunków w Kalifornii trzeba się dostosować do hałaśliwej Florydy.

Największą sensacją turnieju jest w tym roku Alexandra Eala. 19-latką z Filipin, która gra dzięki dzikiej karcie od organizatorów, pokonała rozstawioną z nr. 5 mistrzynię tegorocznego Australian Open, Amerykankę Madison Keys 6:4, 6:2. 140. tenisistka rankingu WTA w pierwszej rundzie wygrała z Amerykanką Katie Volynets, a później wyeliminowała Łotyszkę Jelenę Ostapenko (nr 25).

Jej kolejną rywalką będzie Hiszpanka Paula Badosa (nr 10). Zwycięzcy tego spotkania w ćwierćfinale może spotkać się ze Świątek, jeśli Polka wygra z Ukrainką Eliną Switoliną.

KRZYŻÓWKA

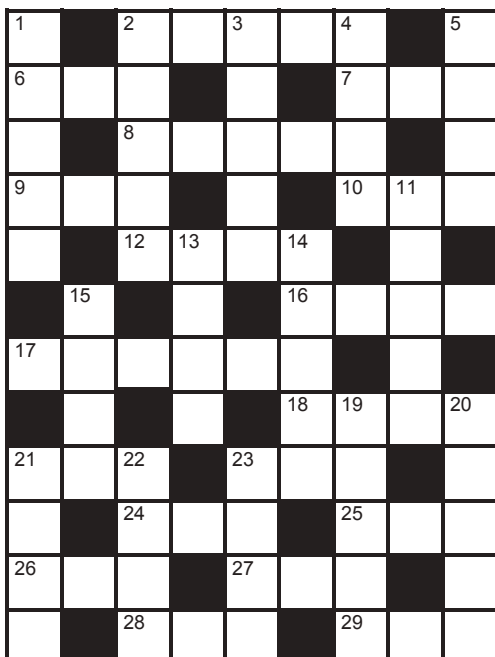
POZIOMO

- 2) scena w cyrku
- 6) wesół metal
- 7) chorobliwa tonacja
- 8) np. lodowcowa
- 9) brany na muszkę
- 10) brak połysku
- 12) pasiasty kamień
- 16) formuła przysięgi
- 17) majestat, autorytet
- 18) lisia jama
- 21) orli lub zadarty
- 23) kraj Obamy
- 24) para szyn
- 25) owocowy lasek
- 26) dziedziczny kod
- 27) Muhammad, legendarny bokser
- 28) błękitna rzeka
- 29) rzeka na Węgrzech

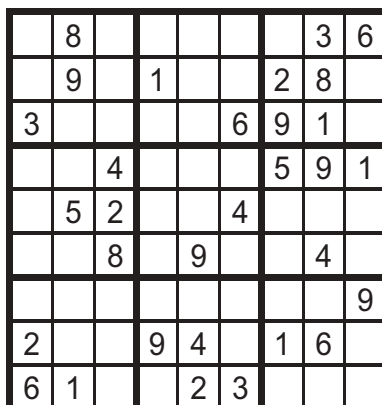
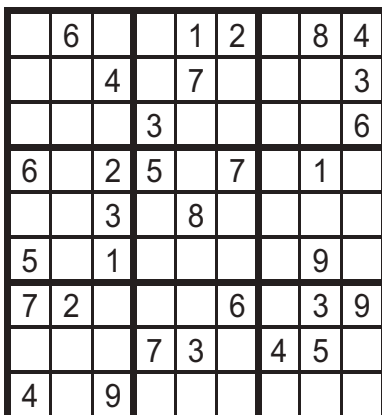
PIONOWO

- 1) materiał wybuchowy
- 2) stroiła się dla kochasia w piosence
- 3) szal z futra
- 4) imię Mickiewicza
- 5) podziemny ssak
- 11) marcinek w ogrodzie
- 13) jednostka masy
- 14) hipnotyczny stan

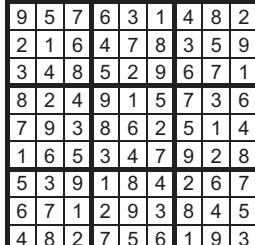
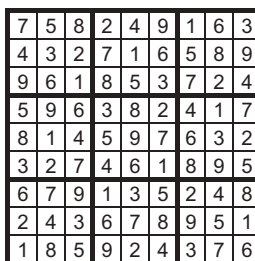
- 15) gra na koniach
- 19) zespół braci Gallagher
- 20) potocznie dźwięk
- 21) zabita czytaniem książki
- 22) niejeden w USA
- 23) góry na granicy Europy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczel.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregin Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.